NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przyszłość Nasza w Pracy Naszej

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 44. ŚRODA, DNIA 21-GO LUTEGO, (WEDNESDAY, FEBRUARY 21), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

MLEKO POTANIEJE OD PIĄTKU

HISZPANJA ZAGROŻONA NOWĄ REWOLUCJĄ.

Katalonja Składa Ostry Protest w Madrycie.

Barcelona, Hiszpanja, 21 lutego. — Luis Companys, prezydent Katalonji, autonomicznej prowincji hiszpańskiej, udał się wczoraj do Madrytu w celu złożenia wizyty prez. Zamorze i premjerowi Aleksandrowi Lerroux. Companys postanowił złożyć ostry protest na ręce najwyższych dwóch urzędników hiszpańskich przeciw zamiarom ograniczenia autonomji Katalonji przez obecnych władców Hiszpanji i zapewnić rząd hiszpański, że jeżeli rząd ośmieli się program swój w stosunku do Katalonji wprowadzić w życie, Katalonja rozpocznie rewolucję.

Katalonja otrzymała szersze prawa autonomiczne po obaleniu monarchji w Hiszpanji i po objęciu rządów przez radykałów lewicy. Obecnie jednak, kiedy do steru rządów dostali się przedstawiciele umiarkowanej prawicy, kwestja autonomji katalońskiej znalazła się ponownie na stole.

Przywódcy prawicy hiszpańskiej z Gil Roblesem na czele. zamierzają obalić obecne rządy „centrum" i zaprowadzić rząd prawicowy. Przeciw zamiarom prawicy występują otwarcie socjaliści i skrajni radykali lewicy, którzy wzywają swych zwolenników do walki przeciw prawicy, grożąc jednocześnie, że na wypadek, gdyby partje prawicowe postanowiły opanować rządy Hiszpanji, socjaliści i skrajni lewicowcy (komuniści) rozpoczną nową rewolucję.

Gdańsk Pragnie Być Pośrednikiem Między Polską i Ameryką.

Na Zgodzie Polsko-Niemieckiej Chce Zbudować Wielką Przyszłość Dla Siebie.

Gdańsk, 21 lutego. (Depesza Donalda Day do Chicago Tribune.) — Wolne Miasto Gdańsk jest gotowe i pragnie odegrać ważną rolę w rozwoju handlu między Stanami Zjednoczonymi i Polską — tak powiedział korespondentowi The Chicago Tribune dr. Hermann Rauschning, prezes Senatu gdańskiego. Ofiaruje on firmom amerykańskim udogodnienia portu gdańskiego i pomoc tutejszych doświadczonych kupców dla wprowadzenia towarów amerykańskich na rynek Polski. — Gdańsk, według Rauschninga, posiada obecnie obrót towarów wynoszący 8,000,000 tonn rocznie, a spodziewa się obrót ten powiększyć osiem razy.

Przywódca Wolnego Miasta Gdańska, który zapoczątkował program przyjaznych stosunków z Polską, powiedział, że kupcy gdańscy patrzą optymistycznie w najbliższą przyszłość. Są oni przekonani, że najniższy punkt w depresji ekonomicznej już minął i, że stałe polepszanie się stosunków ekonomicznych już można tu zauważyć.

Z powodu osobliwego stanowiska w Europie, jego stosunku do Ligi Narodów, jego izolacji od Niemiec i jego zależności od Polski, Gdańsk ucierpiał wiele w ciągu 12 lat wojny ekonomicznej między Polską i Niemcami. Niepewna atmosfera najbardziej dawała się we znaki Gdańskowi.

Dzisiaj, według mieszkańców Gdańska, polsko - niemiecki pakt pokojowy znaczy, że oba państwa porzucili swe dawne programy, mające na celu wzajemne się denerwowanie. Pokój ten jest uważany za podstawę dla pierwszej europejskiej firmy handlowej, mającej na celu rozwój stosunków handlowych między obu państwami.

Gdańsk czekał na ten okres z wiarą w poprawę handlu, choć reszta Europy jest martwą pod względem ekonomicznym.

Rynki zbytu Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch i Austrji są „zamknięte dla reperacyj."

Widzi korzyści dla Stanów Zjednoczonych.

„Z chwilą, kiedy handel między Polską i Niemcami rozwinie się, handel wymienny między tymi państwami i Stanami Zjednoczonymi również zostanie ożywiony," — mówił dalej Rauschning. „Europa musi przedewszystkiem zaprowadzić porządek w swym domu, nim Ameryka może mieć nadzieję powiększenia handlu z Europą. Inne państwa i bloki państw muszą brać przykład z Polski i Niemiec, i handel wymienny musi przynajmniej osięgnąć poziom handlu przedwojenne-

(Dokończenie na stronicy 2.)

TRZEJ MONARCHOWIE WEZMĄ UDZIAŁ W POGRZEBIE ALBERTA.

Bruksela, Belgja, 21 lutego. — Na pogrzeb zmarłego monarchy belgijskiego. Alberta I, według otrzymanych tu wiadomości, przybędą dzisiaj wieczorem, lub też jutro rano trzej królowie zagraniczni: król Borys z Bułgarji, który jest członkiem rodziny króla Alberta; król Sjamu Prajadhipok, który zapowiedział kilka tygodni temu swą wizytę w Brukseli na dzień jutrzejszy i zamiast z wizytą przybędzie na pogrzeb, i król Chrystian z Danji przybędzie z Cannes, gdzie spędzał zimowe wakacje. W stolicy Belgji spodziewano się przyjazdu króla angielskiego, Jerzego, lecz nadeszła wiadomość, że monarcha angielski nie przybędzie. B. król Hiszpanji, Alfons, nie przybędzie również, gdyż nie zasiadając na tronie, musiałby iść w orszaku pgrzebowym w tyle za trzema królami, których uważa za niższych w hierarchji głów koronowanych od siebie. Prezydent Roosevelt polecił ambasadorowi Stanów Zjednoczonych złożyć w jego imieniu wieniec na grobie króla Alberta. W przyszły piątek odbędą się uroczystości obejmowania władzy przez nowego króla Belgów Leopolda III.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Wydatki rządowe w bieżącym roku fiskalnym przekroczyły $4,000,000,000 w dn. 17. lutego zbliżając się stopniowo ku ogólnej sumie wydatków obliczonej na $11,057,000,000 w roku kończącym się 30. czerwca. Największe sumy rząd zacznie dopiero wydawać w marcu, z chwilą otwarcia wielkiego programu robót publicznych.— Dobrze, że jest z czego wydawać — byłoby gorzej, gdyby musiał się ograniczyć w wydatkach.

* * *

Obywatel M. Kawałek w Black River Falls, Wis., ma ciągłe niespodzianki i kłopoty ze swoim żywym inwentarzem. Raz znajdzie w chlewie anormalne prosie, na którem trzeba dokonywać operacji — i to z ichym rezultatem, drugi raz wylęgną mu się gołębie pokryte ostremi szpilkami, jak na jeżu, zamiast piórami, to znów dochowa się cielęcia z pięciu nogami. Dziwiąc się, co też będzie „next", zapytuje, czy jest ktoś, kto mógłby zaradzić podobnym wybrykom natury. — Wątpimy, czy ktoś lub coś może takim „wybrykom" zapobiec, a zresztą niech sobie i natura czasem bryknie.

* * *

Depesze z Grecji donoszą, że ścigany przez władze amerykańskie bankier Insull, który wkrótce będzie musiał opuścić Grecję, oddał do dyspozycji rządu tureckiego sumę 15 miljonów funtów na cele finansowania tureckiego puanu 5-letniego. — W zamian za to domaga się on od rządu tureckiego udzielenia mu zezwolenia na pobyt na terytorjum Turcji. — Czy to kaczka dziennikarska?

KALENDARZYK

Dziś, środa, 21 lutego: Św. Eleonory. — Suchedni.

*

Jutro, czwartek, 22 lutego: Katedry św. Piotra.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:38. Zachód słońca o godz. 5:30.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pochmurno, pogoda nieustalona, możliwy śnieg albo deszcz. We czwartek prawdopodobnie pogoda, oraz zimniej. Silny, południowy wiatr, przechodzący dziś wieczór w północno-zachodni.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-ej po południu 26 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-ej rano 5 stopni powyżej zera.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 9 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $79.25; bondy 7-proc. $95.50; bondy 6-proc. $66.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.

AUTOMOBILIŚCI W KŁOPOCIE.



Tłumy przed filją biura stanowych licencyj automobilowych pnr. 120 S. Ashland Ave., czekające godzinami na swoją kolej w dostaniu się do środka w celu kupienia tegorocznych licencyj i uniknięcia w ten sposób aresztowania.

Policja Aresztowała Wczoraj 2,500 Automobilistów Bez Licencyj.

Nagonka Będzie Trwała "Aż Do Skutku".

Blisko 2,500 automobilistów aresztowano wczoraj za brak licencyj stanowych i miejskich na rok 1934. Komisarz policji Allman powiedział, że nagonka na opieszałych automobilistów będzie trwała tak długo, aż wszystkie auta będą wyekwipowane w tegoroczne tabliczki licencyjne i nalepki (licencje miejskie) na frontowych szybach.

Sekretarz stanowy Hughes powiedział, że tylko około połowa z 1,200,000 właścicieli samochodów osobowych w Illinois zapłaciła tegoroczne opłaty registracyjne, płatne, według statutu, 1 stycznia. Chicago i okolica ma około 50 procent samochodów w całym stanie.

Kaucja $10.

Aresztowanych automobilistów zabierano na dystryktowe stacje policyjne i wymagano od nich składania kaucji $10 od każdej sprawy. Innemi słowy, $20 wymagano od automobilisty nie posiadającego ani stanowej ani miejskiej licencji. — Przesłuchy naznaczono na przyszły wtorek.

Kpt. D. Flynn, szef policyjnego oddziału ruchu kołowego, powiedział, że sprawy będą umorzone, jeżeli podsądni zjawią się w sądzie w oznaczonym czasie z licencjami, że jednak sędziowie będą proszeni o karanie grzywnami tych, którzy nie postarają się w tygodniu o licencje.

Biuro komisarza Allmana oznajmiło, że żaden automobilista, nie mogący złożyć kaucji, nie będzie zamknięty w kozie, jeżeli potrafi wylegitymować się jako stały mieszkaniec lub zatrudniony stale w Chicago.— Były jednakowoż pogłoski, że sierżanci służbowi w niektórych odleglejszych stacjach policyjnych zatrzymywali podsądnych w sprawach licencyjnych.

Auta CWA bez licencyj.

Powiatowych policjantów drogowych przyłapano z licencjami z r. 1933, tak dalece jednak, jak można się było dowiedzieć, żadnego z nich nie aresztowano. Owi patrolowi nie dostali pensyj od powiatu w ośmiu miesiącach, jednak patrolowali drogi, kupowali gazolinę za własne pieniądze i używali własne auta.

Auta ciężarowe administracji robót cywilnych również widziano bez licencyj, zostawiono je jednak w spokoju.

Szefowie policji G. Kummero z Elmhurst i Carl Burg z Western Springs, przedmieść, — przez które gęsto przejeżdżają auta CWA, oznajmili, że kierowcy będą aresztowani, jeżeli będą jeździli bez tegorocznych licencyj po 1 marca.

Pokwitowania chronią od aresztu.

W międzyczasie, sekretarz stanowy Hughes przypomniał ze Springfield, że stary system zamawiania licencyj pocztą ciągle jeszcze funkcjonuje i że pocztowy kwit pieniężny, stwierdzający wysłanie pieniędzy na licencję, wystarcza do uniknięcia aresztowania. Przez użycie tego systemu, automobilista może iść na pocztę i uniknąć stania w linji przez godziny.

Czekanie na sposobność kupienia licencyj było dość przykrem dla tych, co poszli do chicagoskiego biura sekretarza stanowego, ponieważ czekanie odbywało się na ulicy. Tłum był tak wielki, że wielu musiało czekać na swoją kolej trzy godziny lub dłużej.

Rozwoziciele Węgla Organizują Nową Unję.

Mając poparcie prokuratora stanowego, Courtney'a i współpracę wydalonych z dotychczasowej unji rozwozicieli węgla, 250 unistów - rozwozicieli węgla postanowiło wczoraj zakończyć strajk węglowy w Chicago przez zorganizowanie nowej unji na pełnych prawach organizacji Amerykańskiej Federacji Pracy.

Do zorganizowania nowej unji przystąpiono wczoraj pod silną strażą policji.

Prezesem nowej unji rozwozicieli węgla został Al. Weber, którego kilka tygodni temu wydalono z unji woźniców za nieposłuszeństwo! sekretarzem generalnym został James („Lefty") Lynch, którego również wydalono z unji rozwozicieli ponieważ, jak sam twierdzi, nie chciał się podporządkować pod rozkazy liderów z organizacji rakieterskiej T—N—T.

Lynch po objęciu stanowiska sekretarza ogłosił natychmiast, że ci rozwoziciele, którzy pragną pozostać w unji i dalej pracować w swym zawodzie, mogą dzisiaj powrócić do pracy.

Nowa unja, która działać będzie pod protektoratem prokuratora stanowego zakreśli nowy program działania. Przedewszystkiem przystąpi do pertraktacyj o należenie do Amerykańskiej Federacji Pracy. Następnie rozpocznie pertraktacje z firmami o ustalenie płacy rozwozicielom węgla. Rozwoziciele węgla przed wyjściem na strajk pobierali $7.50 dziennie, a żądali $8.50 dziennie. Liderzy nowej unji każą swym członkom wracać do pracy na starych warunkach z przyrzeczeniem, że zapłata ich będzie podwyższona najpierw na $8.00 dziennie, a później, o ile to będzie możliwe, na $8.50.

3 WIELKIE MLECZARNIE OBNIŻAJĄ CENĘ O CENTA.

Inne Kompanje Mają Zrobić To Samo.

Trzy wielkie mleczarnie chicagoskie ogłosiły wczoraj, że, począwszy od piątku, cena mleka dostarczanego spożywcom do domu będzie wynosiła 9 centów za kwartę, redukcja 1 centa.

Pierwszą, która obcięła cenę, była mleczarnia Borden's Farm Products Co. Niedługo po ogłoszeniu decyzji Bordena, przedstawiciele mleczarń Wielanda i Wanzera ogłosili, że zrobią to samo. Oczekuje się. że inne mleczarnie ogłoszą dzisiaj taką samą redukcję.

Mówiono, że to posunięcie lokalnej kompanji Bordena, która jest częścią kompanji prowadzącej krajowy łańcuch mleczarń, przyszło jako niespodzianka dla innych jednostek przemysłu mleczarskiego. Kompanja Bordena stwierdziła, że poświęciła już cały swój zysk w dystrybucji mleka i obniża cenę dla spożywców w celu „zwiększenia konsumcji, utrzymania zatrudnienia i dopomożenia w stabilizacji chicagoskiego rynku mlecznego".

Chicagoskie stowarzyszenie handlarzy mlekiem, złożone z szeregu drobniejszych kupców, którzy dostarczają mleko do domów, niezawodnie zastosuje się do tej redukcji. Taką opinję wyraził Otto Black, agent byznesowy organizacji. Dodał on, że dzisiaj wieczór odbędzie się zebranie w tej sprawie i w sprawie nowej skali płac dla unijnych rozwozicieli mleka.

Całą redukcję będą musiały absorbować mleczarnie i zatrudniana przez nie praca. Czy jednak mleczarnie będą w stanie zmusić pracę unijną do przyjęcia niższej płacy, jest rzeczą problematyczną. Kilku mleczarzy ofiarowało rozwozicielom $35 w miejsce obecnych $40 tygodniowo, jednakowoż rozwoziciele odrzucili te propozycje.— Niemniej jednak krążą pogłoski, że niektóre mniejsze mleczarnie ułożyły się nieoficjalnie ze swoimi robotnikami i że już płacą im mniej, niż normalna skala.

Izba Podejmie Sprawę Bonusu Naprzekór Prezydentowi.

145 Kongresmanów Ignoruje Przewidywane Weto.

Washington, 21 lutego. — W obliczu stanowczego ostrzeżenia z Białego Domu, że teraz nie czas na wypłatę bonusu żołnierskiego, członkowie Izby reprezentantów zmobilizowali wczoraj liczbę podpisów na petycji dostateczną do sforsowania tej sprawy na plenum 12. marca.

W godzinę po formalnem oznajmieniu przez marszałka Rainey'a, że Prezydent Roosevelt odmówi ustawodawstwu swej aprobaty, petycję w sprawie bilu Patmana, przewidującego wypłacenie weteranom $2,400,000,000 w gotówce, podpisała potrzebna jedna-trzecia członkostwa Izby.

Marszałek Rainey powrócił z konferencji z Prezydentem w sam czas, aby otworzyć sesję. Potem wezwał reporterów do swojej kancelarji, aby im oznajmić, że Prezydent Roosevelt upoważnił go do powiedzenia, że „teraz nie jest czas na wypłatę bonusu i że tego rodzaju ustawodawstwo nie dostanie jego aprobaty".

Zanim Prezydent wyjawił swoje stanowisko w tej sprawie, tak marszałek Rainey jak i kongr. Byrns z Tennessee, lider demokratyczny, przepowiedzieli, że bil przejdzie w Izbie reprezentantów.

W międzyczasie, liczba podpisanych na petycji urosła do wymaganych 145 członków. — Petycję podpisało 96 demokratów, 44 republikanów i 5 członków grupy farmersko-robotniczej.

Głosowanie, które przyjdzie automatycznie 12. marca, ma zadecydować, czy komisja dróg i sposobów ma być zwolniona z dalszego rozważania bilu bonusowego i odesłać go na plenum. Do wydobycia bilu z komisji potrzeba zwykłej większości.

Bil Patmana, przeprowadzony już raz w Izbie, jednak ubity później w senacie, przewiduje kontrolowaną ekspanzję pieniądza i natychmiastową wypłatę bonusu weterańskiego w gotówce.

SZALONA ZAWIEJA ŚNIEŻNA PORWAŁA 29 OFIAR NA WSCHODZIE.

30,000 Ludzi Odkopuje New York ze Śniegu.

New York, 21 lutego. — New York i Nowa Anglja doświadczyły najgorszej zawiei śnieżnej od czasu historycznych burz w 1888 roku.

Ruch kolejowy i tramwajowy jest sparaliżowany i obsługę zawieszono kompletnie w wielu punktach. Tysiące osób udających się do pracy utknęły w drodze na cały dzień, a ci, którym udało się dotrzeć do New Yorku, mieli wieczorem ogromne trudności z dostaniem się do domu. Hotele były przepełnione, bo wiele osób musiało zostać na noc w mieście.

Burza porwała ogółem 29 ofiar, z tego 13 w New Yorku, 9 w Nowej Anglji i 7 w Pennsylwanji.

Ruch kolejowy pomiędzy N. Yorkiem i Bostonem był prawie kompletnie przerwany przez cały dzień i wczoraj wieczór, jakkolwiek pewnym pociągom do dolnej Nowej Anglji i New Jersey udało się wieczorem przedrzeć przez zaspy śnieżne z wracającymi do domu pasażerami. Obliczono, że conajmniej 500,000 osób nie mogło się wczoraj dostać do New Yorku, a wiele spędziło długie godziny w pociągach ugrzęzłych w śniegu.

Śnieżyca przyniosła także zatrudnienie dla 30,000 ludzi, którzy zaczęli odkopywać miasto ze śniegu.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy.)

Szok zaślinił ostatnie swoje słowa i chwiał wielką głową wprzód i wtył; Bolski zaś wstrząsnął się i jak obudzony, spojrzał przytomniej, potem jak gdyby powziął postanowienie rozpaczliwe, wołać począł o wino.

Pili tak długo, aż bolesna bezsilność świtu padła na szklany strop sali, w której byli tylko oni; wyszli, podtrzymując się wzajemnie, patrząc mętem na swoje zwiędłe, w siności powietrza jakby trupie twarze; przystanęli czasem na ulicy, jakby w wielkiem zmieszaniu, łowiąc rozwartemi ustami rzeźką młodość poranka lub nasłuchując wzajemnego bełkotu słów omdlałych, zataczających się, mrących z wysiłku w połowie charczącego dźwięku. Szok usiłował dokończyć zdania, zaczętego przed godziną i przedzierał się, spocony i znużony przez płot słów, piął się na jakąś myśl oślizgłą i staczał się z niej, po raz dziesiąty, w lepkie błoto mózgu; tłamsił się w niem, porał z pijackim uporem, dobywał się z bagna i zaczynał od nowa paralityczną wędrówkę do wniosku, który tańczył gdzieś daleko przed jego oczyma, pląsał jak opętany, przystanął w suchotniczem świetle zdychającej latarni i znów uciekał.

Bolski patrzył przed siebie i szedł blady, pobity znużeniem; zalał winem ognisko, z którego teraz wstały opary i wiły mu się u nóg, biegły przed nim, niesione porannym wiewem, ciężkie czekały jak widma w makabrowej grocie, bezgłośne a rozkrzyczane, bezcielesne a widzialne, w pozie śmiertelnej; więc przystawał i patrzył w nie, wzrokiem przez chwilę nieruchomym, który tajał po czasie i drżał, zamieniony w spojrzenie nieszczęśliwego człowieka, w którym się coś załamało i padło w rumowisko, a przeto oczyma prosi zmiłowania i oto się rozczula, rozczula się nad sobą. Chciałby płakać, ale nie będzie ukazywał łez temu bydlęciu, co tu przy nim szczy śliną bulgotu... Nie dlatego chciał płakać, że się upił, o, nie... On by serce wyjął z piersi, gdyby mógł i cisnąłby je na bruk uliczny i nogami własnemi podeptałby je, gdyby miał siłę... Nie ma siły, jest przecież śmiertelnie znużony... Przecież niedawno o tej porze, kiedy był taki sam świt posrebrzany, uśmiechnięty świt, zwaliło się coś na niego ze skowytem i szlochem i darło mu serce pazurami.

Chwyciła go za gardło nagła rozpacz. Przyspieszył kroku i szedł naprzeciwko tego zamglonego tłumu widm, aby na kolana przed niemi paść i rozkrzyczeć się całem sercem, całem tem sercem, które uderzyć w nich i ukamieniować za to, że mu się z pamięci wydarły i że go do podłości nakarmił. Chwiejąc się, chciał biec, oczy nadmiernie rozszerzywszy, jeszcze przystanął, bo go Szok przytrzymał za surdut.

— Rozbijesz głowę o latarnię! — wołał Szok i począł się śmiać pijacką czkawką.

Bolski się zachwiał i osłabnął; więc go przyjaciel ujął za rękę i zygzakiem wiódł do swojej nory. Śmiał się wciąż i wciąż coś rzęził.

Spali potem przez cały dzień w zaduchu apartamentu Szoka, nie niepokojeni przez nikogo, gdyż tutaj nikt nie przychodził. Bolski zbudził się około trzeciej po południu i rozejrzał się dokoła zdziwiony, nie mogąc pojąć, gdzie się znajduje. Porwał się jednak szybko i cicho zaklął na widok plugawego nieładu, wśród którego spał. Każdej rzeczy, której musiał dotknąć, dotykał ze wstrętem i ostrożnie się, jak od pożaru.

W głowie czuł ciężar, w duszy ohydny niesmak; ze wściekłością uderzył pięścią w okienną ramę, tak, że okno otwarło się z trzaskiem. Nie obudziło to wszystko Szoka, który spał w ubraniu na ceratowej żydowskiej kanapie, z której wyłaziły pakuły, na poduszce zatłuszczonej od potu. Twarz miał żółtą i grube krople potu na czole, przez rozchylone wargi seplenił jakiemś urywanym gwizdem. Bolski stanął nad nim i zatrząsł się od nagłego, nieodpartego wstrętu; — więcej go jednak przez mgnienie myśli uczuł dla siebie, niż dla niego; żal mu było do tego śpiącego bydlęcia i równocześnie ostrą, jadowitą, niespodziewaną nienawiść do swego serca, za to, że jest tutaj z nim w tej norze i że przed chwilą był pewnie do niego podobny. Zaciął usta, i wodząc złym wzrokiem po lepkiej twarzy Szoka, myślał:

— To jest przyjaciel mój, Alojzy Szok.: Z tym człowiekiem piłem przez całą noc. To jest człowiek, który za każdą moją myślą, jak szpieg, pachniącej mojej duszy... Ja z tym człowiekiem... Jezus Marja! Kiedy oni tak byli wszyscy, on śmiał naigrawać się z tych ludzi nieszczęśliwych, za jego, swojego przyjaciela, Zygmunta Bolskiego, przyzwoleniem. To jest mój przyjaciel.. Pisał o niej ohydny, straszny list... Gdyby nie on, gdyby nie ta sprawa z Kusztykiem... Gdyby nie on, byłoby jakoś inaczej...

Byłbym pojął ich, a oni mnie i gdyby nie on, byłbym postąpił z nią uczciwie...

Wstyd mi było przed nim uczciwości, bałem się jego uśmiechu, plugawego uśmiechu, plugawych oczu... Co się stało, stało się straszne — przez niego, przez to bydlę złe, gnuśne i złośliwe... Przez niego trzech ich gdzieś mrze z głodu, jeden padł na ziemię i bił w nią szlochem, a ona... Boże miłosierny!

(Ciąg dalszy nastąpi).

EXTRA!

KAPITAN ZIMMER ZACZADZIŁ SIĘ GAZEM.

Dzisiaj, o godzinie 8ej rano, w automobilu, jaki znajdował się w garażu poza domem pnr. 8132 South Sangamon ulica znaleziono kapitana policji, Mateusza Zimmera, szefa policji umundurowanej.

Okna w maszynie i garażu były zamknięte, motor zaś był w pełnym biegu. Przywołano strażaków, którzy przy pomocy pulmotoru uratowali kapitanowi Zimmerowi życie. W krytycznym stanie przewieziono go do szpitala.

Kapitana policji znalazł jego szofer, Patrick Kelly, gdy przybył do garażu, aby swego szefa przewieźć w maszynie do kwater policyjnych przy 11ej i State ulicach.

Kapitan Zimmer został policjantem chicagoskim w roku 1892. Ostatnio był zastępcą komisarza Allmana, gdy ten wyjechał do Florydy.

Z TOW. IMIENIA JEZUS NA JADWIGOWIE.

W ubiegły wtorek, dnia 13go lutego, około tysiąc osób uczestniczyło w zabawie zapustnej i serduszkowej, urządzonej przez Tow. Imienia Jezus, w głównej sali parafjalnej św. Jadwigi.

Na tej zabawie odbył się oryginalny kontest popularności. Panna J. Krzemińska i X. proboszcz, Fr. Dembiński, C.R. otrzymali nagrody za to, iż otrzymali najwięcej życzeń walentynowych. Pomagały przy sprzedawaniu tych pocztówek walentynowych następujące panienki: J. Franszczak, Z. Malczyk, A. Polińska, G. Dombkowska, A. Poskoczim, Z. Kościelniak, S. Mendrek, J. Mendrek, S. Kamińska, B. Krysa, P. Jakubowska, W. Kasprzak i L. Mikołajczyk.

Tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do sukcesu tej zabawy, prezes Jan Jakubowski wraz z komitetem wykonawczym składa uznanie. Do komitetu wchodzą: X. J. Poliński, C.R., kapelan J. Furmanek, przew.; S. Kordek, A. Rymut, E. Żurawski H. Piekarski, J. Dylong, J. Kościelniak, W. Skarzyński i F. Żak.

*

Obecnie Tow. Imienia Jezus urządza wielki „drajw" na nowych członków. — Celem tego kontestu werbunkowego jest powiększenie liczbę członków i postawienie Tow. Imienia Jezus na pierwszem miejscu w parafji. Będą premje, wobec tego zakasać rękawy i brać się do roboty. Więcej o tem, potem.

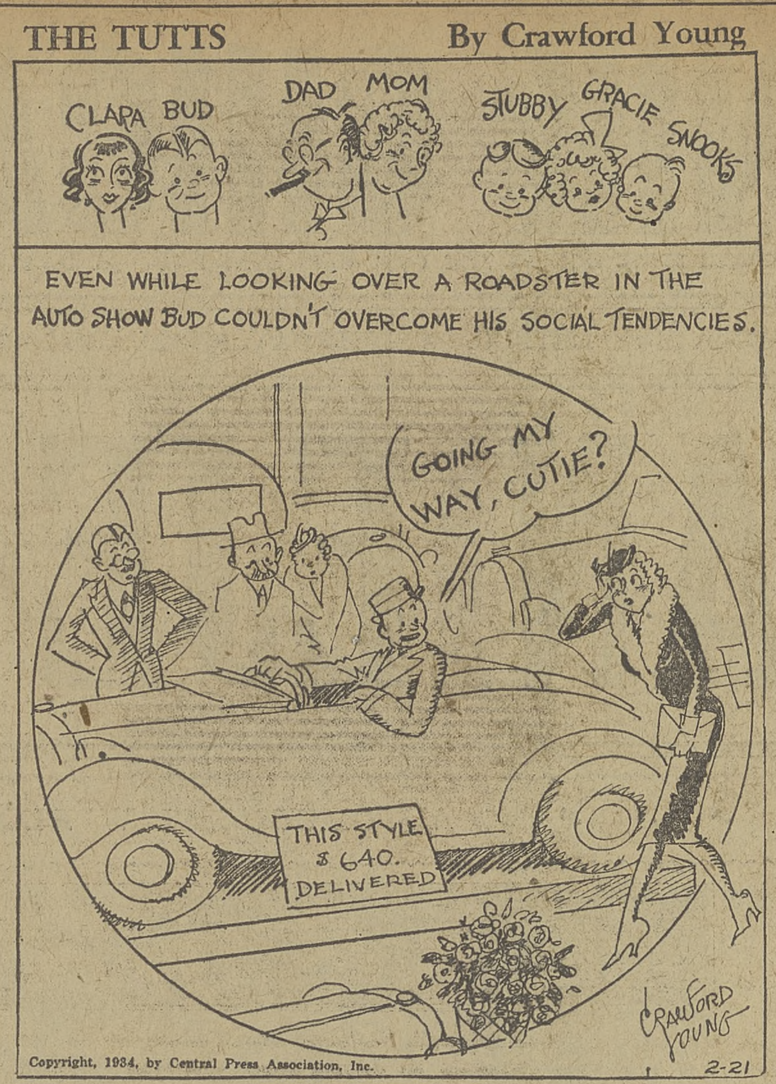
UWAGA!

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników i Czytelniczek na ogłoszenie składu The Fair na drugiej stronie naszego pisma dzisiaj. — Warto to ogłoszenie przeczytać uważnie.

Wiosenna pogoda w Alasce.

Ketchikan, Alaska. — Po srogich mrozach przyszła prawdziwie wiosenna pogoda w tych okolicach. Termometr pokazywał w ostatnich dnia 57 stopni wyżej zera i na krzewach pojawiły się pączki.

THE TUTTS By Crawford Young



Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.

Gdańsk Pragnie Być Pośrednikiem Między Polską i Ameryką.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

go, nim zauważy się znaczniejszy rozwój handlu z Ameryką.

„My, Gdańszczanie, jesteśmy optymistami, i przypuszczamy, że proces ten rozwinie się szybko. Sparaliżowany handel, długoletnia wojna ekonomiczna, zmusiły ministerstwa spraw zagranicznych do pozostawienia na boku konfliktów politycznych i zaopiekowania się naglącymi kwestjami natury ekonomicznej i handlowej. Kwestja ożywienia handlu jest dzisiaj najważniejsza i nie może być odłączona od programów zagranicznych wszystkich państw."

„To jest właśnie powód, że obok mych obowiązków prezesa Senatu, kieruję osobiście programem zagranicznym Gdańska ze współpracą naszego ministerstwa ekonomji."

Impet dla cyrkulacji.

„Ten nowy rozwój wewnątrz ministerstw spraw zagranicznych Europy, nadaje nowy impet w ustabilizowaniu normalnej cyrkulacji towarów w Europie. Jestem przekonany, że obecne przeszkody na polu ekonomicznem, czynione przez rządy, które nakładają kwoty i różne ograniczenia ekonomiczne, zniknie z chwilą polepszenia się stosunków w całej Europie.

„Europa przekona się wkrótce, że każde państwo posiada prawo do życia i prawo do zapracowania na życie."

„Pierwsze państwa, które publicznie przyjęły te nowe zasady, są Polska i Niemcy. Wskazały one drogę Europie we właściwym kierunku. Gdańsk od chwili zamienienia go na wolne miasto, był barometrem warunków w północno - wschodniej Europie, a dzisiaj strzała wskazuje w kierunku do lepszego i pogodniejszego jutra."

Rauschning ma nadzieję, że 18 punktów spornych, jakie jeszcze istnieją między Gdańskiem a Polską, załatwione zostaną polubownie przez obopólne ustępstwa. Obecnie, bezpośrednie pertraktacje, bez pomocy Ligi Narodów, prowadzone są między Gdańskiem i Warszawą.

Rauschning powiedział, że obecne stosunki polsko-gdańskie można nazwać „entente cordiale."

Gdańsk posiada 27,000 bezrobotnych, a w roku ub. było aż 40,000 bezrobotnych. Rauschning ma nadzieję, że liczba bezrobotnych zmniejszy się w Gdańsku jeszcze w tym roku o 10,000 osób.

Nie Było Mowy o Polskiej Nazwie Szkoły Wells.

Pan P. Drzymalski, członek Miejskiego Wydziału Szkolnego powszechnie znany w Polonji chicagoskiej, powiedział nam wczoraj, iż Wydział Szkolny nie rozważał żadnej nazwy co do budującej się szkoły Wells, przy Ashland i Augusta ul.

Oświadczenie takie złożył p. Drzymalski na skutek pojawienia się notatki reporterskiej, że urzędnicy szkolni uchylili petycję o nadanie szkole Wells nazwy polskiej, przypominając, iż nazywanie szkoły nazwiskiem osób żyjących sprzeciwia się przepisom. Nazwisko Sienkiewicza wciągnięto na listę dla rozważenia w przyszłości, gdy nowa jakaś szkoła powstanie.

Pan Drzymalski oświadczył, iż tylko Wydział Szkolny jest mocen uchylać lub przyjmować nazwę dla szkoły, a nie urzędnik szkolny, że Wydział Szkolny nie rozważał w tym wypadku żadnej petycji, gdyż nawet posiedzenia nie było.

Cała sprawa wynikła stąd, że prezes Wydziału Oświaty Z. N. P. p. Twardzik rozesłał listy wszystkim członkom Miejskiego Wydziału Szkolnego i, zdaje się, niektórym urzędnikom, jak np. superintendentowi Boganowi. Stąd wynikły rozmowy prywatne i powstała wiadomość mylna.

Stryczek za kradzież $1.80.

Greenwood, Miss.—C. Brown, Murzyn, zawiśnie na szubienicy 23 marca jako pierwszy przestępca skazany na podstawie nowego prawa w Mississippi, które czyni rabunek z bronią w ręku zbrodnią karaną śmiercią. Brown zrabował tylko $1.80.

Oftalmoskop jest to wziernik oczny, przyrząd do badania wnetrza oka.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The hardest natural substance known is iron			
2. Sir Arthur Scott spread out his cloak for Queen Elizabeth over a mud puddle			
3. Herbert George Wells wrote "The Outline of History"			
4. Lake Lucerne is located in Scotland			
5. The Persians were the traditional enemies of the ancient Greeks			
6. The Queen of Sheba paid a visit to King Solomon			
7. The science of acoustics deals with poisons			
8. Eos was the Roman goddess of love and beauty			
9. The average normal temperature of the human body is 98.6 degrees F			
10. Hottentots live in southern Africa			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

SEZ YOU Answers

1. False. Diamond. 2. False. Sir Walter Raleigh. 3. True. 4. False. Switzerland. 5. True. 6. True. 7 False. Sound waves. 8. False. Venus. 9. True. 10. True.

Stan Illinois Ostatnim w Sprawach Pożyczkowych.

Właściciele Domów Czekają. Stosunki Nie Wiele Się Zmieniły Po Usunięciu Donne'a.

Od miesiąca września, ubiegłego roku w biurze HOLC, czyli korporacji federalnej pożyczek dla właścicieli domów nie wiele zaszło zmian od czasu usunięcia szefa Williama G. Donne'a. Raport wykazuje, że w całym stanie Illinois korporacja HOLC udzieliła połowę, a w wielu wypadkach jedną osiemnastą część pożyczek co inne stany sąsiednie.

Od czasu pozbycia się Donne'a korporacja ta załatwiła tylko po trzy pożyczki tygodniowo. Dzisiaj zarządcą biura HOLC jest Henryk G. Zander, Jr., zamianowany na ten urząd przez władze waszyngtońskie dnia 31go stycznia.

Raport urzędowy z biura HOLC wykazuje, że do dnia 9-go lutego załatwiono tam razem 861 pożyczek, gdy zaś w stanie Ohio załatwiono już 14,449 pożyczek, w stanie Indiana 3,182, a w stanie Wisconsin 1,799.

Raport wykazuje dalej, że w 14tu tygodniach urzędowania p. Donne korporacja załatwiła razem 560 pożyczek — po czterdzieści tygodniowo. Przez siedem tygodni urzędowania p. Zandera HOLC załatwił 301 pożyczek, przeciętnie po 43 tygodniowo.

Pan Zander podaje, że dlatego udzielanie pożyczek jest opóźnione, że przysłani z Waszyngtonu rachmistrze mają wszystkie książki biurowe w swojem posiadaniu, gdyż prowadzą nakazaną inwestygację spraw za czasów urzędowania Donne'a.

Lista pożyczek udzielonych za urzędowania p. Zandera taka:

W tygodniu	Pożyczek.	Suma.
do 20 grudnia	21	$76,676
5go stycznia	20	80,230
12-go stycznia	38	137,600
19go stycznia	54	250,250
26go stycznia	56	268,380
2go lutego	9	30,385
9go lutego	103	299,424

Po zaprowadzeniu systemu jaki mają w stanie Ohio p. Zander zaręcza, że udzielanie pożyczek właścicielom domów w kłopotach finansowych, będzie szybsze.

Z La Porte, Ind.

Własna korespondencja Dziennika Chicagoskiego.

Ku czci Patrona Sokolstwa, Tadeusza Kościuszki oraz Ojca naszej przybranej Ojczyzny, Jerzego Washingtona i stuletniej rocznicy napisania największego dzieła Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz", gniazdo Sokołów 564 urządziło wspaniały obchód w niedzielę dnia 18go lutego, w sali Białego Orła, w La Porte, Indiana.

Obchód rozpoczął się powitaniem gości przez druha Józefa Wójcik, prezesa gniazda 564, który powołał na przewodniczącego druha Bronisława Rymera.

Po odśpiewaniu hymnu amerykańskiego i polskiego, Gustaw Skłodowski wygłosił mowę historyczną o Kościuszce, podając wszystkie szczegóły jego życia od kolebki do ubiegłego roku, kiedy serce Kościuszki było sprowadzone z Szwajcarji do Polski.

Mowę wspaniałą o Mickiewiczu z okazji stuletniej rocznicy napisania największego poematu, walka z Moskalami pod tytułem „Pan Tadeusz" wygłosił dh. ks. Stanisław Lisewski z South Bend, Ind. Życiorys Mickiewicza oraz i jego prace podniesieniu literatury polskiej było znakomicie wypowiedziane.

By pokazać wielką robotę Mickiewicza, p. A. Orzechowski, członek Klubu Kraków przy uniwersytecie Notre Dame, zcharakteryzował Jankiela, polskiego Żyda, jednego z typu z „Pana Tadeusza", przy akompanjamencie panny Janiny Slosarz. Pan Orzechowski doskonale wywiązał się ze swego zadania, które przyjęte zostało przez publiczność oklaskami.

Po odczycie wiceprezeski Okręgu 6-go, druhny Elżbiety Tyl z South Bend, Ind., o działaniach sokolich, ks. Ignacy Gapczyński, proboszcz parafji Najśw. Serca Jezus, wygłosił mowę okolicznościową.

Program cały był przeplatany deklamacjami i śpiewami przez chóry św. Cecylji i Sokołów, oraz duetem przez druhny Józefę Klub i Bronisławę Szczepanek.

Deklamacje były wygłoszone nader realistycznie przez harcerza W. Macałko „Rok Kościuszkowski", drnę Ewelinę Gembala „Małe Sokolęta" i śliczny długi wiersz „Walka z Moskalami", wyjątek z „Pana Tadeusza" wypowiedziała wyśmienicie druhna Cecylja Morył.

Odśpiewaniem hymnu sokolego „Ospały i Gnuśny" zakończył się ten wspaniały obchód.

Sullivan i Holly zatwierdzeni.

Washington. — Senacka komisja sądownicza zatwierdziła nominacje Phillipa L. Sullivana, poprzednio sędziego obwodowego w pow. Cook i adwokata W. H. Holly'ego z Chicago na sędziów federalnych w północnem Illinois.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Ze Stanisławowa.

Tow. Polek św. Agnieszki, No. 256 Zjednoczenia, będzie miało swoje miesięczne posiedzenie w środę, dnia 21go lutego, o godz. 8ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — Marja Imbiorska, prezeska; Anna Polek, sekr. prot.

*

Macierz Polska, imienia X. Franciszka Gordona, Oddział 146, odbędzie posiedzenie we czwartek, dnia 22go lutego w sali Macierzy Polskiej, 1642 Milwaukee ave., o godz. 7:30 wieczorem. Obecność wszystkich wymagana. — E. Deka, prezeska; J. Korman, sekr. prot.

*

Baczność Warda 21-sza!

Liga Obywatelska 21ej Wardy odbędzie swe miesięczne posiedzenie w ten czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 7ej wieczorem, w sali Białego Orla, 17ta ulica i Ashland ave. Ważne sprawy — każdy członek proszony jest o przybycie. — Karol Kwiatkowski, prezes; Stanisław Szperka, sekr.

*

Regularne posiedzenie Klubu „38th Ward Boosters Cub", odbędzie się w środę, dnia 21go lutego, w sali parku Chopina, Long i Newport ul., o godzinie 8ej wieczorem. Moratorjum, które jest teraz w myśli każdego właściciela będzie wyjaśnione na tem posiedzeniu.

Żydzi dali pół miljona na kolonizację.

Filadelfja, Pa. — Żydzi w Filadelfji zebrali w krótkim czasie pół miljona dolarów na kolonizację swoich ziomków w Palestynie.

Katafalk jest to drewniane podwyższenie ze stopniami, przykryte suknem i z ozdobami, na którym ustawiają trumnę ze zwłokami.

Co Słychać Na Polonji

Polsko - Amerykańskie Stowarzyszenie Młodzieńców p. n. Pi Chi Phi, urządza doroczny bankiet, mający odbyć się w niedzielę, dnia 6 maja, w restauracji Warszawa, pn. 620 N. Ashland ave. Początek o godzinie 4-ej po południu. Przewodniczący p. Edward J. Król poczynił z komitetem wstępne doń przygotowania, a dalsze są w toku.

*

Podaliśmy wczoraj, że po Wielkanocy ma się odbyć ślub p. Władysława Krzyżaka z panną Matyldą Dzierżawą na Helenowie, co się nie zgadza z prawdą według twierdzeń wyżej wymienionych. Ktoś widocz nie pozwolił sobie na żart. Lecz ten osobnik przez takie żarty wpadnie kiedyś w pułapkę, która go grubo będzie kosztowała.

*

Na Wacławowie w przyszłą niedzielę rozpocznie się dwutygodniowa Misja św., o której w sobotniem wydaniu obszerniej napiszemy.

Z OKRĘGU I-go, S.W.A.P.

Szanowni Koledzy i Koleżanki!

Apelujemy pod adresem prezesów Placówek Okręgu Igo SWAP. jak i prezesek Korpusów Pomocniczych SWAP., względnie wszystkich członków i członkiń należących do tych placówek, by wystąpili możliwie jak najliczniej i wzięli udział w nabożeństwie żałobnem, jakie odprawione będzie za duszę śp. Króla belgijskiego Alberta, w katedrze Najśw. Imienia, przy State i Chicago ave. w czwartek dnia 22go lutego o godzinie 10:30 rano.

Na nabożeństwo to Okręg I. zaproszony został przez Konsulat Belgijski, proszę przeto Kolegów i koleżanki o stawienie się przed katedrą o godzinie 9ej rano.

Za zarząd Okręgu I. SWAP.:

S. Krygowski, prezes;

J. Burzawa, sekretarz.

Za połączone Kor. Ok. I.SWAP.

A. E. Wisła, prezeska;

I. Raczyńska, sekr.

Ma szczęście.

Pani daje żebrakowi talerz zupy.

— Czy wielmożna pani sama gotowała tę zupę? — zapytuje żebrak po spróbowaniu paru łyżek tejże.

— Tak jest, ja gotowałam. Ale dlaczego pytacie mnie o to?

— Ma pani szczęście, że jestem tylko żebrakiem, a nie jej mężem.

Z HAWTHORNE-CICERO.

Jutro wieczorem, o godzinie 7:30, w sali zwykłej, odbędzie się posiedzenie Dworu św. Kazimierza, Z. K. L., na które wszyscy członkowie winni przybyć, gdyż ważne sprawy przyjdą pod obrady.

Według informacyj zasiągniętej od p. Waltera Gallasa, superintendenta robót publicznych, dowiadujemy się, że robotnicy z CWA. zbudowali drogi do przejścia tam gdzie ich nie było w dystrykcie zwanym Drexel, a wysypawszy żwirem są wygodne dla przechodniów. Pozatem wykopane zostały rowy, ażeby woda z deszczu albo śniegu nie zalewała dróg i prerji pomiędzy 35-tą ulicą na północ od kolei Illinois Central, gdzie woda zwykle stała, wydając niemiły odor.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 25 lutego, w sali parafjalnej Matki Boskiej Częstochowskiej, począwszy o godzinie 7 wieczorem, odegrana zostanie nader zajmująca sztuka pt. „Przeklęta karczma."

*

Pod egidą klubu niewiast Jutrzenka, przy parafji św. Walentego, odbędzie się zabawa kostkowa „bunco party" we wtorek, dnia 27 lutego, w sali parafjalnej. Dochód z tej imprezy jest przeznaczony w całości na zakupno kielicha, gdyż jeden z kielichów został niedawno temu skradziony przez bandytów.

*

Karol J. Popiel, lat 27, zam. pn. 3215 S. 52-gi court, wraz z dwoma innymi robotnikami — podnosząc beczkę z żelaznemi odlewami, uległ wypadkowi, odnosząc pokaleczenia czterech palców u lewej ręki. Znajduje się pod opieką lekarską.

*

Dla panny Leokadji Mackiewicz, w domu jej rodziców pp. Ganchas, pn. 5419 W. 30-ta ul., odbyła się niespodzianka, urządzona przez grono jej przyjaciół z okazji 19-ej rocznicy jej urodzin. Składano młodej solenizantce życzenia wszelkiej pomyślności. Wśród uczestników zabawy znajdowali się następujący: panna Marja Kozioł, pp. A. Figas, p. J. Adamski, panna Jadwiga Mackiewicz, panna M. Stankiewicz, pp. Fudell, p. S. Matysiak, panna J. Mackiewicz, p. R. Mukuś, p. E. Kaźmierczak, panna Anna Tamonica, p. J. Blicharz, panna Jadwiga Stankiewicz, panna Paulina Stankiewicz. Pani Ganchas matka solenizantki oraz panie Fudell i Stankiewicz, zajęły się przygotowaniem kolacji, którą goście apetycznie spożyli.

Roczne posiedzenie spółki budowlano - pożyczkowej św. Walentego, odbędzie się w sobotę, dnia 24 lutego, w sali parafjalnej, o godzinie 8-ej wieczorem. Akcjonarjusze proszeni są o przybycie.

Na posiedzeniu instalacyjnem Tow. św. Alojzego, skupiającego się przy parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, zaprzysiężony został nowy zarząd w skład którego wchodzą następujący urzędnicy: Jan Wachowicz, prez.; Edward Daniel, wice-prez.; Bernard Świderski, sekr. prot.; Stanisław Borowiak, sekr. fin. i kasjer; Józef Wolak, marsz.; Roman Stachnik, manażer byznesowy; Stanisław Duślak, radny; ks. Henryk Piepenkotter, kapelan. — Przysięgę od nowego zarządu odebrał p. Roman Stachnik. Po posiedzeniu, odbyła się przekąska i zabawa towarzyska. Na posiedzeniu uchwalono urządzić zabawę taneczną po Wielkanocy, dnia 7-go kwietnia, w sali Hawthorne Community. Komitet tworzy administracja.

Dzisiaj wieczorem, w sali parafjalnej św. Walentego, odbędzie się posiedzenie Kawalerji Polskiej Orzeł Biały. — Ważne sprawy są do załatwienia.

Dzisiaj rano, z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, odbył się pogrzeb śp. Michała Grala, zam. pn. 5124 W. 30-ta ul., w podeszłym wieku. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego, na parceli familijnej. Zmarły był członkiem Tow. św. Stanisława B. i M., gr. 127, Z. P. R. K. Pogrzebem zajmowała się p. Katarzyna Kulasik.

Posiedzenie klubu młodzieży pn. „St. Valentine's Pals", odbędzie się w sali parafjalnej, w poniedziałek wieczorem.

Tow. św. Agaty, gr. 373, Z. P. R. K., w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, święciło przed kilkoma dniami srebrny jubileusz swego założenia. Uroczystość rozpoczęto Mszą św. na której członkinie przystąpiły do Komunji św. Dla upamiętnienia tej uroczystości jubileuszowej, odbył się bankiet w sali Community House, przy licznym udziale gości. Program składał się z kolacji, po której nastąpiły przemówienia, śpiewy, oraz produkcje muzyczne. Pani Zofja Kuźmińska powołała na mistrzynię toastów panią Marję Miarę. Przemawiali, składając życzenia towarzystw unastępujący: p. Antoni Maciejewski, superwizor cicerowski, ks. Wincenty Nowakowski, p. Ludwik Dąbkowski, prezes Osady 65, Z. P. R. K., ks. Ignacy Renklewski, proboszcz parafji św. Zuzanny, w Harvey, Ill., pani Klara Pałczyńska, wice-prez. Wydziału Kobiet przy Zjednoczeniu, p. Karol Borowiak, członek Wydziału Zdrowia, pani Marja Waszak, pierwsza prezeska Tow. św. Agaty, redaktor p. F. Barć, p. F. Daniel. Program upiększony został śpiewem pani Moeller, przy akompanjamencie panny Heleny Pokrywka. Pani Marja Waszak także śpiewała. Powinszowanie wypowiedziała panna Helena Kominowska, po niej mała Ryta Kasprzak wypowiedziała wierszyk okolicznościowy; jest ona córką państwa Janostwa Kasprzaków. Panna Szymkowiak także wystąpiła z wierszem. Solo na koncertynie odegrał syn prezesa Osady, p. Dąbkowskiego. Solo na fortepianie odegrała mała Lorraine Kasperska. Duet odegrali: na skrzypcach Bernard Świderski, a na fortepianie panna Irena Górska. Krótkie życzenia składali urzędnicy towarzystw; pani Miller z Tow. św. Jadwigi; pani Pietrzak z Tow. św. Anny; p. Andrzej Hanyżewski z Tow. św. Stanisława B. i M.; pani Rogacka z Tow. Echo Wolności; pani Schwartz z Tow. Urszuli Kochanowskiej. Na zakończenie przemówiła pani Julja Jóźwiak, prezeska Tow. św. Agaty. Pierwszy zarząd tworzyły: Marja Multańska, prez.; Anna Michalska, wice-prez.; Franciszka Miller, sekr. fin.; Marja Kwiatkowska, sekr. prot.; Józefa Woźniak, kasjerka; Weronika Zimna, marszałkini; Marja Goździak i Marja Grala, radne. Obecny zarząd stanowią: Julja Jóźwiak, prez.; Marja Gelezinis, wice-prez.; Salomea Marchewka, sekr. fin.; Helena Gościewicz, sekr. prot.; Zofja Kuźmińska, kasjerka; Marja Furmanek i Antonina Grześkowiak, radne; Tekla Latowska, marszałkini i Katarzyna Dziubała, odźw.

*

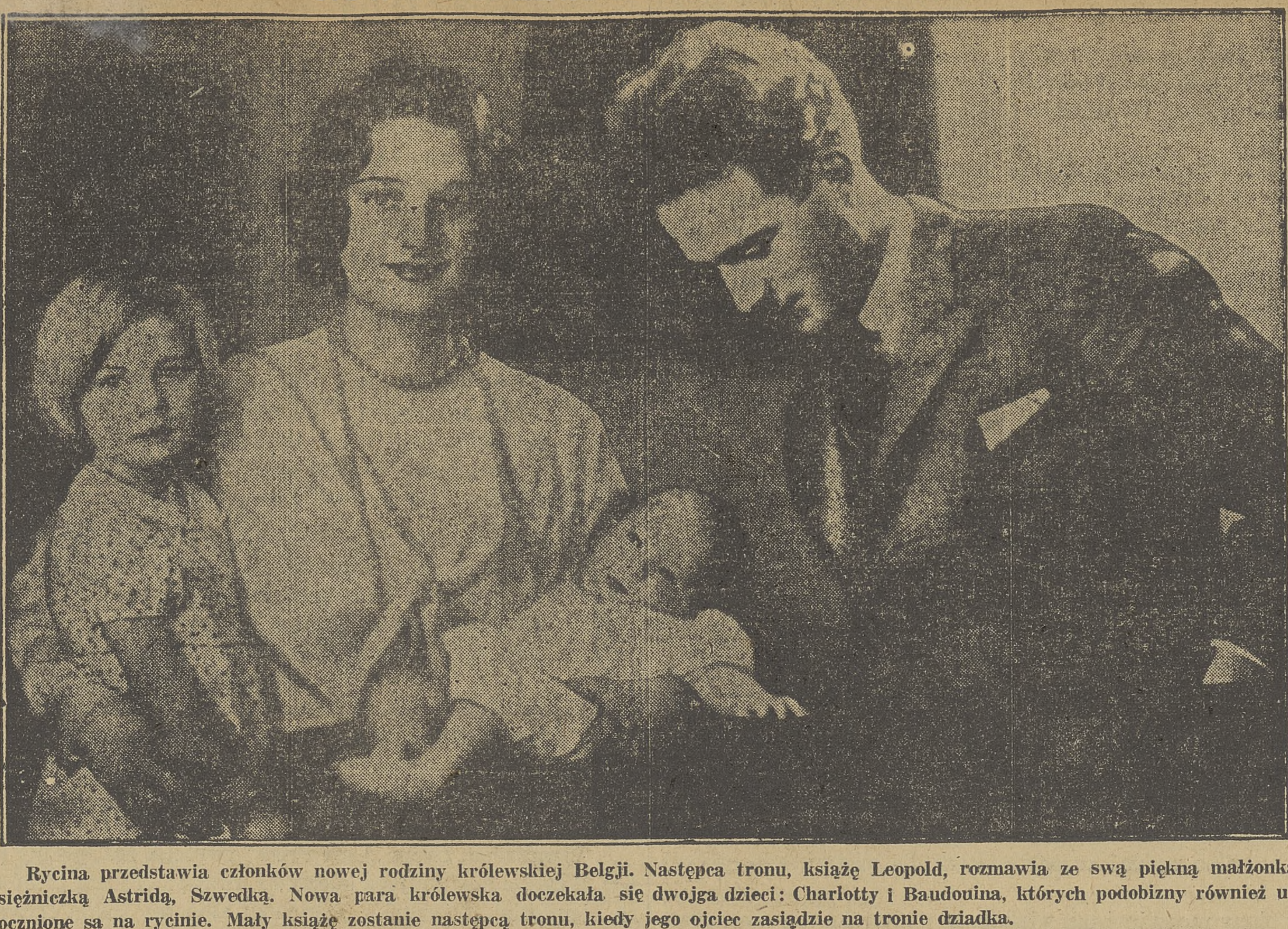
W czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 8ej wieczorem, w sali parafjalnej Matki Boskiej Częstochowskiej, odbędzie się drugie z rzędu zebranie komitetu przyjęcia Generała Hallera, który przybędzie do naszego miasteczka dnia 12go kwietnia. Reprezentanci miejscowych Towarzystw i Zrzeszeń Polskich są proszeni o przybycie na to posiedzenie, ażeby sprawę przyjęcia Generała załatwić jak najpomyślniej. Towarzystwa, które nie otrzymały oficjalnego zaproszenia z brkau adresów urzędników, proszone są o wydelegowanie reprezentantów na to jutrzejsze posiedzenie. Przewodniczącym komitetu jest p. S. Ładniak, a sekretarzem p. J. Oldakowski.

*

Filja bibljoteki miejskiej została otwartą w szkole publicznej Hawthorne, przy 31ej ul., pomiędzy 50 ave. i 50 ct. Otwartą jest do użytku interesowanych od 3ej po południu do 6ej wieczorem, w poniedziałki, środy i piątki, podobno na razie tylko, według informacji bibljotekarza p. Michała Ohler'a, który jako pierwszy Polak, będący na stanowisku niespełna rok, starający się by dla Polaków w tutejszej miejscowości była wygoda, by nie potrzebowali przechodzić przez most aż na 22ej ulicy.— Z bibljoteki tej powinny szczególnie korzystać dzieci szkolne.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

NOWA RODZINA KRÓLEWSKA BELGJI.



Rycina przedstawia członków nowej rodziny królewskiej Belgji. Następca tronu, książę Leopold, rozmawia ze swą piękną małżonką, księżniczką Astridą, Szwedką. Nowa para królewska doczekała się dwojga dzieci: Charlotty i Baudouina, których podobizny również uwidocznione są na rycinie. Mały książę zostanie następcą tronu, kiedy jego ojciec zasiądzie na tronie dziadka.

DO RODZICÓW UCZNIÓW Z WYŻSZEJ SZKOŁY ŚW. TRÓJCY.

Według uchwały powziętej na grudniowem posiedzeniu Stow. Rodziców i Nauczycieli przy Wyższej Szkole św. Trójcy ,następne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 4-go marca, o godzinie 2:30 po południu, w audytorjum wyższej szkoły.

Administracja i Rada proszą jak najusilniej, ażeby wszyscy rodzice bez wyjątku przybyli na to zebranie w towarzystwie swych synów kształcących się w wyższej szkole.

Żadnych obrad Stowarzyszenia na tem zebraniu nie będzie. Natomiast odbędzie się program według ściśle już z góry określonego planu. Będą przemówienia na temat wychowania młodzieży w szkole i w domu. Oddany będzie także piękny muzyczno-wokalny i literacki program.

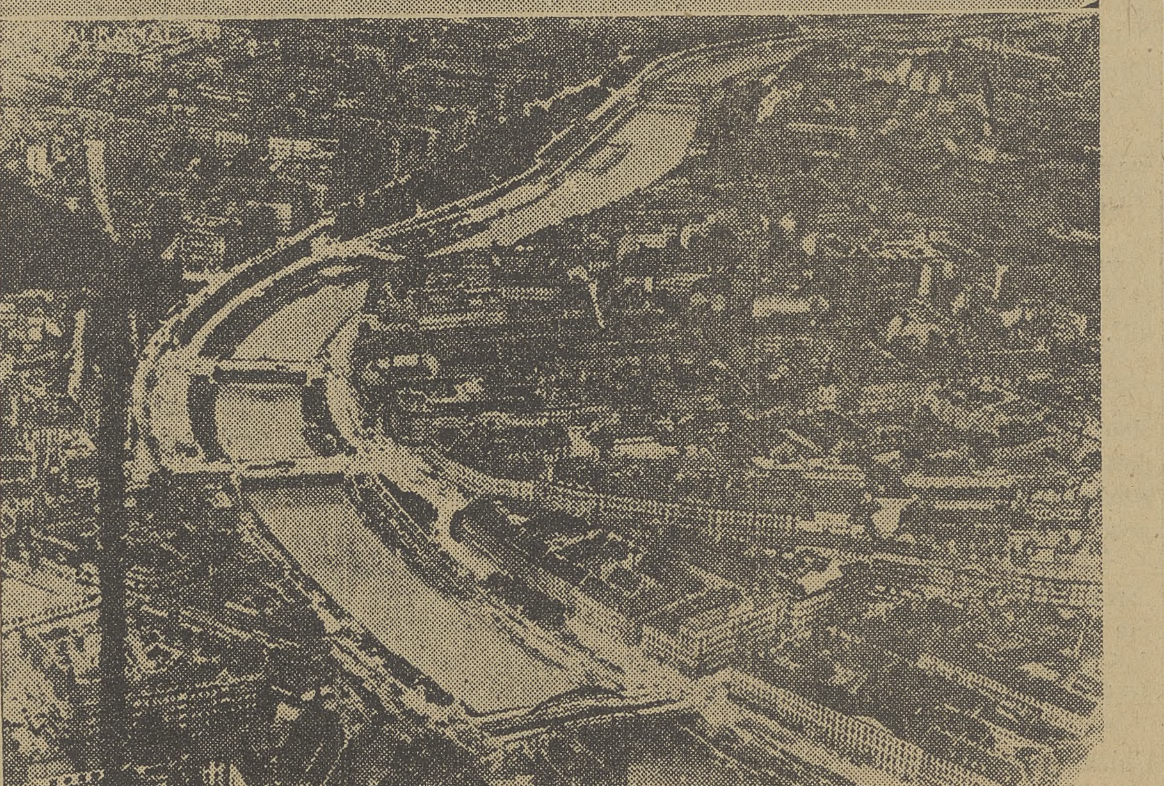
Jeszcze raz Administracja, Rada i Nauczyciele proszą wszystkich rodziców o przybycie ze swymi synami-uczniami. — Po posiedzeniu odbędzie się w kafeterji miła niespodzianka. — Brat Teofil, C.S.C., sekr. prot.

Najdroższa lalka.

Tarragona, Hiszpanja. — Prawdopodobnie najkosztowniejsza lalka na świecie, zabawka ceniona na $500,000, leży w skarbcu lokalnego banku. Lalkę, rzeźbioną artystycznie w marmurze, znaleziono w ostatnio odkopanym grobie dziecka zmarłego przypuszczalnie około roku 300 po Chrystusie. — Archeolodzy mówią, że jest jedyna istniejąca zabawka w swoim rodzaju.

Z FRONTU AUSTRJACKIEGO.





Na rycinie górnej widzimy oddział wojska austrjackiego, które "tak świetnie" spisało się w walce z socjalistami. Na rycinie dolnej zaś, to ogólny widok Wiednia z lotu ptaka.

Z JACKOWA

Z ust Namiestnika Chrystusowego na ten świat zburzony rozszedł się głos, że ratunek idzie od Boga, przez Krzyż, już od 19 wieków, że w krzyżu zbawienie! Ten Krzyż, tak przez świat zapomniany, staje nam w tym roku świętym w całej swej chwale zwycięstwa! Ściąga pielgrzymów z wszystkich narodów i krajów dalekich, do stóp Ojca św. Nie możemy odbyć pielgrzymki do Miasta Wiecznego, ani na Kalwarję do Jerozolimy. Moc Krzyża cały świat ogarnia a jest niewyczerpana. Stanie krzyż i wśród nas jackowian, w blasku szczególnym, i w całej swej mocy! — Dzięki zarządzeniu J. E. Ks. Kardynała Mundelein'a, po wszystkich kościołach tej archidiecezji, w roku świętym i jubileuszowym także i Najdostojniejszego Pasterzą naszego, odbywają się już od kilku miesięcy misje ludowe. Misja u nas na jackowie rozpocznie się już w przyszłą sobotę począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Misja potrwa dwa tygodnie a kierownikami misji jackowskiej będą Ojcowie Jezuici, mianowicie O. Jan Szuba i O. J. Mrozek. Przez ten cały czas święty, dwa tygodnie, pracować będą Ojcowie Misjonarze niezmordowanie na roli serc wszystkich, bez wyjątku, a więc dziatwy, młodzieży, panien i młodzieńców, mężczyzn i niewiast, hartując dusze na dalszą walkę życiową, na koniec zwycięski „przez Krzyż do nieba".

*

Jackowianie, starzy i młodzi! Gdy głos dzwonów z wieży kościelnej wzywać was będzie w przyszłą sobotę do kościoła, pospieszcie wszyscy na misję. Usłuchajcie tego głosu, może to będzie okazja dla was błogosławiona co rozstrzygnie o dalszem życiu waszem, tak ziemskiem jak i wiecznem. Porządek nabożeństw ogłoszą Ojcowie Misjonarze.

*

Aby ułatwić każdemu z jackowian, zarówno młodszym jak i starszym i dać lepszą sposobność do wysłuchania Mszy św. w niedziele, ks. proboszcz S. Kowalczyk, C. R. postanowił zmienić dotychczasowy porządek Mszy św., wobec tego począwszy od przyszłej niedzieli, dnia 25go lutego, porządek Mszy św. będzie następujący: Pierwsza Msza św. (śpiewana) o godz. 6ej; druga (śpiewana) o 7:30; trzecia (cicha) o 8:30; czwarta (cicha) o 9:30; piąta, Suma z kazaniem o 10:30;szósta Msza św. dla młodzieży i kazanie o 12ej w południe.

*

Zapowiedziany Sejm Organizacji Katolickiej Młodzieży C. Y. O. przy parafji św. Jacka rozpocznie się dzisiaj, t. j. w środę, dnia 21go lutego i potrwa trzy dni włącznie. Zadaniem Sejmu będzie przyjęcie konstytucji i wybranie zarządu, który przedewszystkiem zajmie się sportem przy parafji. Delegatów na tym sejmie będzie 150, którzy będą reprezentować dwu tysięczną młodzież obojga płci przy parafji zrzeszoną. Do C. Y. O. należą następujące zrzeszenia: Tow. Imienia Jezus, Unique Social Club, Alumni Szkoły św. Jacka, Apostolstwo Modlitwy, Chór św. Cecylji i Bractwo Dzieci Marji.

*

Do Komunji św. Wielkanocnej w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godz. 6ej rano przystąpią następujące Oddziały Macierzy Polskiej: Oddział św. Teresy, Oddział św. Elżbiety i Oddział św. Jacka. Oddział zaś św. Ludwika Króla odłożył swoją spowiedź i Komunję św. z powodu jubileuszu na niedzielę, dnia 8go kwietnia.

*

Państwo Józef i Stanisława Pawełczakowie święcić będą srebrne gody małżeńskie w najbliższy piątek, a państwo Walenty i Anna Nęcek obchodzić będą także srebrny jubileusz w nadchodzącą sobotę. — Tak jedni jak i drudzy jubilaci złożą Bogu dzięki za łaski z prośbą o nowe na Mszy św. w ich intencji.

*

Wszystkie administracje towarzystw, bractw i klubów zbiorą się w przyszłą niedzielę, dnia 25go b. m., w sali parafjalnej, po południowem nabożeństwie misyjnem. Przedmiotem obrad będzie sprawa przyjęcia generała Józefa Hallera, który zawita na Jackowo w dniu 4go kwietnia. Wszyscy jak najusilniej proszeni o przybycie.

*

Dnia 14go marca, w sali parafjalnej, po południu dla dzieci a wieczorem dla starszych wyświetlany będzie mówiący obraz filmowy treści religijnej, p. t. „Ben Hur".

*

Wczoraj z kościoła św. Jacka odbył się pogrzeb ś. p. Jana Kaczkos, którego zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych przewiezione i złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Kółko Dramatyczne odegra w niedzielę, dnia 18go marca, w sali parafjalnej, piękną i pociągającą sztukę p. t. „Bóg i Ojczyzna". Próby pod reżyserją p. Józefa Kamedulskiego w toku, bilety rozpowszechniają członkowie i członkinie kółka.

*

W niedzielę palmową, dnia 25go marca, odbędzie się przed kościołem św. Jacka połów na przechodniów, czyli t. zw. „Tag Day" z racji mającego się odbyć przyjęcia dla Gen. Hallera, bawiącego obecnie w Detroit, Mich., a wkrótce do nas przybywającego.

*

Państwo Jan i Marja Szramkowscy obchodzić będą jutro 23-cią rocznicę swego pożycia małżeńskiego. Podziękują oni Bogu za łaski odebrane na Mszy św. w ich intencji.

*

Praca grona pań urządzających zabawę kostkową „bunco party" w środę, dnia 21go marca, w sali parafjalnej na korzyść parafji, postępuje pełną siłą pary naprzód. Panie zapowiadają mnóstwo wartościowych premji i miłe pozatem niespodzianki.

*

Nasze Dziewice Różańcowe, które nietylko modlitwą i różańcem w ręku chwalą Matkę Najśw. naśladując jej cnoty, lecz także od czasu do czasu urządzają przedstawienia, ażeby tym sposobem zdobyć nieco funduszu materjalnego na konto parafji, która to praca także jest pochwały i wszechstronnego poparcia godną. Wystawią one tym razem coś pięknego i nadzwyczaj zajmującego, co zbuduje wszystkich na duchu. Tym „coś" będzie wspaniały dramat męki Pańskiej, p. t. „We Wieczerniku". Przedstawienie tego dramatu pod reżyserją ks. Teodora Kłopotowskiego, C. R. odbędzie się w niedzielę palmową, 25go marca, w sali parafjalnej. Dziś tylko możemy powiedzieć to, że ten pożałuje, który na przedstawienie tego dramatu nie przyjdzie.

*

Panie z Tow. Pomocniczego św. Józefa, zapowiadają zabawę kostkową „bunco", mającą się odbyć dnia 18go kwietnia. Lecz o tem napiszemy więcej potem.

*

Przedstawienie Apostolstwa Modlitwy Panien odbędzie się dnia 15go kwietnia, w sali parafjalnej. Jak nas poinformowano, odegrana będzie sztuka w języku angielskim p. t. „Ace of hearts". Reżyserją zajmie się ks. Hieronim Fabiański, C R. Wstępne przygotowania poczynione już zostały, a dalsze są w toku.

*

Zebranie grona pań, urządzającego „bunco" na korzyść parafji, dnia 21go marca, odbędzie się dzisiaj wieczorem w mieszkaniu pani S. Adamowskiej, pnr. 3045 Milwaukee ave.

TAŃSZE ZAPAŁKI, ALE W GORSZYM GATUNKU.

Podczas obrad w komisji budżetowej Sejmu nad monopolami vice-minister Jastrzębski zapowiedział wypuszczenie przez spółkę dzierżawną tańszych zapałek gorszego gatunku.

Zapałki te mają się ukazać już w przyszłym miesiącu. Będą tańsze o 40 procent, czyli pudełko w handlu detalicznym kosztować będzie 6 gr., ale zato gatunek będzie gorszy.

Pół roku więzienia za pobicie matki.

Brooklyn, N. Y. — Franciszek Krawczyk, lat 31, został skazany na pół roku w domu poprawy za okrutne pobicie matki, 72-letniej staruszki. Sędzia, ogłaszając wyrok, nazwał Krawczyka „najpodlejszym z ludzi", kiedy świadkowie zeznali, że wyrodny syn nie po raz pierwszy pastwił się nad swą matką.

ZNAK CZASU.

Na 90 miejsc w szkole policyjnej w Mostach Wielkich zgłosiło się 140 kandydatów z ukończoną szkołą średnią i maturą, chociaż po ukończeniu tej szkoły otrzymuje się zaledwie skromne stanowisko posterunkowego. Podobnie na 16 posad dozorców więziennych zgłosiło się 80 kandydatów z maturą, w tem kilkunastu z ukończonym uniwersytetem. Tylko cześciu z tych kandydatów zostało przyjętych.

Buta niemiecka ukarana.

Chodzież, Polska. — Sąd grodzki w Chodzieży skazał A. Kietzmana ze Strożewa na grzywnę 200 zł. względnie 20 dni aresztu za zniewagę Zofji Bojaczykówny przez wyzwiska „polnisches schwein".

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year	$5.00
Six months	3.00
Three months	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85
To Europe for one year	8.00
To Canada for one year	5.00

All letters shall be addressed to

PRZEDPŁATA WYNOSI

Rocznie	$5.00
Półrocznie	3.00
Kwartalnie	1.75
W Chicago pocztą miesięcznie	.85
Do Europy rocznie	8.00
Do Kanady rocznie	5.00

Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Kongres Katolicki.

Przewodnik Katolicki w New Britain, Conn., proponuje odbycie polskiego kongresu katolickiego dla wspólnego omówienia niektórych spraw obchodzących nas katolików polskich.

Najrozmaitsze narodowości katolickie mają co parę lat swoje kongresy katolickie — pisze wzmiankowane pismo. W ostatnich czasach Francuzi mieli taki kongres w Hartford, Conn., gdzie nawet był X. biskup J. J. Nilan. Czemu tego nie czynią Polacy? Dlaczego Polakom nie wolno zejść się wspólnie i omówić niektóre sprawy obchodzące nas katolików?

Polakom nie wolno?

Kto, gdzie i kiedy powiedział, że nam nie wolno się zjeżdżać i radzic wspólnie nad sposobami pogłębienia życia religijnego wśród naszego ludu?

Jeżeli inne narodowości zjeżdżają się na takie kongresy to nie dlatego, że jakoby tylko im wolno było to czynić, ale dlatego, że bardziej odczuwają potrzebę takich kongresów, że chcą akcentować swoją działalność katolicką na polu religijnem, podczas gdy my ambicji takich widocznie nie mamy, zadawalając się spełnianiem przepisanych praktyk religijnych.

Między nami jest bardzo wiele do zrobienia, przedewszystkiem mobilizacja sił świeckich dla istotnej Akcji Katolickiej. Mamy na myśli nie zebrania katolików, ale rekrutację prawdziwych żołnierzy, należycie przygotowanych i wyćwiczonych do akcji odpornej na polu walki, jaką katolicyzm prowadzić musi. Śmiemy twierdzić, że w tej dziedzinie nie zrobiliśmy nic i jakkolwiek pod tym względem nie znajdujemy się na szarym końcu katolików innych narodowości, to przecież nie zamierzamy wyzyskiwać tego faktu na usprawiedliwianie naszej bezczynności.

Polski kongres religijny przydałby się więc bardzo, ale musiałby być należycie przygotowany przez właściwych ludzi, żeby nie wyrodził się w jakiś wiec tłumny, dobry dla celów politykierskich ale nie godny życia religijnego.

Odbywania takich kongresów nikt nie zabroni, przeciwnie, jeszcze nas do nich zachęci.

$200 Wydatków Na Sekundę.

Dlaczego dzisiaj tak bardzo interesujemy się wszyscy finansami? Dlaczego republikanie, a nawet część demokratów okazuje swoje niezadowolenie z finansowej polityki Prezydenta Roosevelta?

Częściowo z zawiści partyjnej a częściowo z obawy, że ktoś tam nie zarabia tyle, ileby chciał. Jednakże najważniejsza przyczyna tkwi w tem, iż rząd wydaje olbrzymie sumy i nikt nie wie, kiedy te wydatki się zmiejszą i jak te długi będą zapłacone?

Rząd wydaje przeszło $200 na sekundę, zapożyczając się na ten cel zapomocą wypuszczania co raz to nowych bondów.

Trzeba to będzie kiedyś zapłacić a to znaczy zwiększenie podatków i opłat wszelakich, bo te jedyny dochód rządu.

Na to pytanie odpowiada prof. Tugwell, jeden z członków „trustu mózgowego" Administracji Prezydenta Roosevelta.

Kraj będzie spłacał ten dług — pisze prof. Tugwell — z zysków, jakie osiągnie z danych mu obecnie pożyczek i zapomóg rządowych.

Zastanówmy się nad tem, jak się to stanie i w tym celu wyobraźmy sobie, że kraj podobny jest do jakiejś korporacji, czy wielkiego byznesu departamentowego, który musi żywić, odziewać i dbać o swoich pracowników.

Jeżeli takie przedsiębiorstwo, to znaczy kraj, ma odpowiedzieć swemu zadaniu do jakiego jest powołane, to robi tak, żeby dochody swoich robotników nietylko zachować, ale jeszcze je zwiększać.

Dochód obywateli w r. 1929 wyniósł przeszło 89 miljardów dolarów ($89,000,000,000). Oznaczało to, że ogromna większość obywateli nie odczuwała braków. Ale ten dochód zmalał w r. 1932 do 40 miljardów dolarów a to znów pokazuje, że ktoś musiał cierpieć niedostatek i biedę. System bankowy został sparaliżowany, przemysł został bez dopływu kapitału, wszystko stanęło i kryzys się pogłębił.

Jeżeli w fabryce znajduje się maszyna, która nie pracuje tak sprawnie jak dawniej, to właściciel musi ją naprawić, ale na ten czas fabrykę zamyka. Taką właśnie operację przeprowadził Prezydent Roosevelt w marcu ubiegłego roku, gdy zamknął banki w kraju dlatego, że bardzo słabo funkcjonowały i trzeba było zarządzić w nich naprawy.

Podobnie stało się w przemyśle. Przedtem ten przemysł sam starał się tworzyć zapotrzebowanie i rynki na najrozmaitsze produkty. Ostatnio bardzo się opuścił, więc i tu rząd musiał wejść, żeby jakiś ruch uczynić, żeby wzmóc siłę nabywczą farmera i robotnika fabrycznego. Na to musiał rząd zużyć ogromne sumy, obok zwykłych wydatków rządowych. Żeby pokryć wydatki nadzwyczajne trzeba było robić budżet nadzwyczajny.

Dla zilustrowania tego budżetu, trzeba znów wrócić do byznesu, w którym jest zwyczaj odkładania pewnych sum na zapas, czyli wyodrębnianie reserwy na wypadek, gdy trzeba będzie kupić nową maszynę, pobudować dom, czy otworzyć nowe sklepy, albo wysłać przedstawicieli dla zdobywania nowych rynków.

Te plany mogą być tak wielkie, że nadwyżka nie wystarczy. Byznesman idzie wówczas do banku i pożycza, przez co się zadłuża. Jeżeli projekt się udał, to byznesman nietylko oddał swój dług, ale jeszcze miał zarobek.

Te wielkie sumy, wydawane obecnie przez rząd, uważa prof. Tugwell właśnie za taką pożyczkę, jaką byznesman zaciągnął w banku na inwestycje i jaką następnie spłaca z dochodu.

Niektórych pożyczek rząd udzielił na projekty samowypłacalne. Inne również same się likwidują, jak np. nagrody pieniężne, jakie rząd daje farmerom za to, że wstrzymują się od obsiewania pola i w ten sposób nie stwarzają nadwyżki pszenicy lub bawełny czy innych produktów rolnych. Rząd wprowadził specjalny podatek od przeróbki i obróbki produktów rolnych, jak np. przemiał zboża, i z tego podatku czerpie fundusze na nagrody dla farmerów.

Co do innych wydatków rządowych w postaci pożyczek dla farmerów, kolei, wielkich przedsiębiorstw, i wiele wiele innych, to i one także będą spłacone w swoim czasie w miarę jak się warunki gospodarcze w kraju będą poprawiały. Wtedy zwiększy się dochód z podatków i pomoże spłacić inne długi.

Ale wszystkie te nadzieje wspierają się na wierze, iż plany rządowe powiodą się i sprawią ożywienie gospodarcze w kraju.

Boją się ludzie zwiększenia podatków, bo one oznaczają zmniejszenie zysku i drożyznę. Na to znów odpowiada prof. Tugwell, iż rządowi chodzi o zwiększenie nie podatków, lecz zysków obywatela. Gdy ten zysk będzie zwiększony dwukrotnie to i rząd dostanie w podatkach dwa razy więcej. Trzeba jednak wciąż wierzyć, że ten zysk powiększy się tak, jak sobie tego obiecuje rząd a dalej, że wszyscy oddadzą rządowi dług, który teraz zaciągają.

Wymowny Wypadek.

W gazetach polskich z Polski czytamy:

W związku z podpisaniem paktu polsko-niemieckiego prasa niemiecka rozpisuje się o „wielkodusznem" stanowisku ruchu hitlerowskiego, który jakoby odnosi się z pełnym szacunkiem do obcych narodów i do ich indywidualności. Przy tej okazji cytuje się znane oświadczenie kanclerza Hitlera z dnia 17go maja ubiegłego roku.

Jak cała rzecz wygląda w praktyce, świadczy nowy kwiatek, o którym donoszą nam z Kalisza:

Znany obywatel tamtejszy, pan adwokat Jaźwiński, jako tymczasowy syndyk firmy „La Cotoniere S-te", wystosował list w grzecznej formie do firmy „Carl Prior" w Bremie, pisząc oczywiście w języku polskim, ponieważ uważał, że stosunki sąsiedzkie powinny skłonić Niemców do uwzględnienia korespondencji polskiej w tym stosunku, w jakim czynią Polacy z korespondencją, nadsyłaną do Polski z Niemiec, a pisaną prawie wyłącznie po niemiecku.

Tymczasem firma „Carl Prior" zwróciła list, pisany po polsku, dodając następującą obelżywą uwagę: „Proszę pisać do nas po niemiecku, francusku, angielsku albo też jakim innym kulturalnym językiem."

Być może, że hakatysta Carl Prior nie umie czytać po polsku i nie rozumie naszego języka, lecz sam daje świadectwo swojej „kulturze", jeśli zarzuca brak kultury naszemu narodowi i językowi.

Wszelkie inne komentarze są zbyteczne. Nienawiść niemiecka do Polaków przejawia się na każdym kroku, nawet w stosunkach handlowych, gdzie ich interesy mogą na tem bardzo ucierpieć.

Wymowne to i jakże bardzo pouczające dla nas, Polaków — dodaje „Kurjer Poznański."

ZŁOTA GOŚCINA.

Jakże to miło dla serca człowieka
Przybyć w gościnę do takiego domu,
Gdzie nikt, przez otwór patrząc pokryjomu,
Po dzwonku twoim z otwarciem nie zwleka,
Ale gdzie wszystko na twe przyjście czeka.

Gdzie ledwie dzwonek rozniesie się echem,
Zaraz rozlega się tupot nóg w sieni
I gospodarze biegną ucieszeni
Z tym hałaśliwym radosnym pośpiechem,
Ażeby drzwi ci otworzyć z uśmiechem.

Gdzie na rozmowę nikt z nas się nie sili,
Która tak ciężko w salonie się toczy,
Ale patrzymy w swoje jasne oczy
I poznajemy wzajem w jednej chwili,
Cośmy znów przeszli i cośmy przeżyli.

I gdzie, gdy przyjdzie chwila pożegnania,
I już za nami zatrzaśnięto bramy,
Jeszcze z za okna oświetlonej ramy
Cień gospodarzy dwojga się wyłania,
Śląc nam ostatnie gesty pożegnania.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z Teki Wydawniczej.

NAPOWRÓT DO REPUBLIKI, DO RZECZYPOSPOLITEJ.

Na półkach księgarskich znajduje się niewielka książka, która jednak jest tak interesująca i tak wciąż na czasie w ciągu ostatnich kilkunastu lat, że doczekała się już dziesięciu wydań, przyczem na szczególną uwagę zasługuje fakt, że jedno z wydań jest polskie pt. „Napowrót do Rzeczypospolitej".

Książkę rozpowszechnia Constitutional Educational Association, 28 East Jackson Boulevard, Chicago — w języku polskim i angielskim, a robi się to dlatego, żeby pogłębić znajomość kardynalnych zasad, któremi się rządzą St. Zjednoczone i na których, jak na fundamencie, spoczywa cały gmach państwowy, wszystkie urządzenia powiatowe, stanowe, federalne i wielkomiejskie oraz małomiasteczkowe.

Przystępnie stylem niewyszukanym napisana książka jest naprawdę znakomitą lekturą w takich np. szkołach obywatelskich, ale można się nią posługiwać wszędzie, gdzie odbywa się praca oświatowa nad uobywatelnianiem mieszkańców.

PRZEDMOWA.

W umysłach ludzkich na całym świecie trzy słowa zajmują dzisiaj naczelne miejsce, a mianowicie słowa: „Autokracja", „demokracja" i „**republika" czyli rzeczpospolita.**

Co czytający te słowa ma na myśli kiedy używa słowa „autokracja"?

Co ma na myśli kiedy używa słowa „demokracja"?

Wreszcie co ma na myśli przez słowo **"rzeczpospolita"?**

Niechaj każdy napisze swą definicję tych trzech słów, a potem niech spyta pierwszych stu ludzi, jakich napotka, co każdy z nich pod niemi rozumie. Zestawiwszy ich odpowiedzi, będzie miał wykaz zasługujący na pierwszą nagrodę w jakiemś muzeum dziwactw.

Gdyby nasz czytelnik pojechał do stolicy kraju i zadał te same trzy pytania prezydentowi i stu ludziom zajmującym najwybitniejsze stanowiska w rządach kraju, to dostałby odpowiedzi, których czytanie, zamiast rozjaśnić, jeszcze gorzej pogmatwałoby jego pojęcia.

Podobnież gdyby czytelnik pojechał do stolic poszczególnych amerykańskich Stanów i zadał te trzy pytania stu ludziom, zajmującym najwybitniejsze stanowiska w rządzie stanowym, od gubernatora w dół, i gdyby zestawił ich odpowiedzi, znalazłby się w rezultacie w posiadaniu całego tomu interesujących sprzeczności.

Jeżeli czytelnik zechce pójść jeszcze dalej, i zwiedzić stolice krajów Alianckich, krajów należących do centralnych mocarstw, oraz tak zwanych neutralnych krajów, i zadał te same trzy pytania w każdym kraju stu ludziom uczestniczącym w rządach, i zestawił ich odpowiedzi, znalazłby się również w posiadaniu całych tomów nader ciekawych sprzeczności.

Wreszcie ktoby chciał zadowolnić swą ciekawość jeszcze bardziej, i przeszukał przeróżne słowniki, encyklopedje, miesięczniki, gazety, tudzież niezliczone dzieła o wiedzy politycznej i o rządzie, a potem sporządził sobie spis przeróżnych definicyj słów „autokracja", „demokracja" i **rzeczpospolita,** oraz użytku tych słów, to miałby w rękach swoich jeszcze zabawniejszy dziwoląg.

Zadaniem książki „Napowrót do Rzeczpospolitej" jest:

(1) Wyświetlić znaczenie słów „autokracja", „demokracja" i „**rzeczpospolita";**

(2) Zalecić bardziej poprawne używanie wyrażeń dotyczących rządu, wreszcie

(3) Wykazać konieczność unikania ostateczności na obu krańcach, a więc tak autokracji jak demokracji, a trzymania się nieodzownie, ściśle i literalnie zasad **rzeczpospolitej,** która jest **złotym pośrodkiem** między autokracją a demokracją.

Biednemu Zawsze Wiatr w Oczy...

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Niedawno temu w Milwaukee pisma żywo komentowały sprawę zniżki pensyj sędziów okręgowych, którzy wnieśli sprawę do najwyższego sądu stanowego i wygrali, że pensyj ich zmniejszyć nie można. Muszą one pozostać na tej wysokości, na jakiej w chwili obecnej się znajdują.

O takiej sprawie czytamy w Chicago, gdzie sędziowie okręgowi dwuletnią walkę z komisarzami powiatowymi przenieśli ostatnio do sądu najwyższego w stanie, prosząc o nakaz, aby rada powiatowa wypłacała im pensje bez żadnej zniżki.— Dwa lata temu pensje sędziów zostały zmniejszone o 15 procent.

Widać, że sędziowie okręgowi w Chicago, „zarazili się" od sędziów w Milwaukee i trybunę sądową wybrali sobie do rozstrzygnięcia tej tak żywotnej dla siebie sprawy. Spodziewać się należy, że tak, jak ich koledzy w Milwaukee, zwyciężą i obronią nienaruszalność swoich pensyj, bo przecież się znajdzie jakiś przepis, a jeśli nie, to przynajmniej zwyczajny kruczek, na mocy którego będzie można utrzymać się przy swojem.

Ale zachodzi pytanie: Dlaczego pensje sędziów mają być nienaruszalne?

Przecież byliśmy świadkami całego szeregu zniżek pracownikom miastowym, powiatowym czy stanowym i żadna z tych grup zatrudnionych nie wnosiła sprawy do sądu, aby obronić się przed zniżkami zarobków. Sędziowie są pracownikami publicznymi, jak każdy inny urzędnik, chociaż spełniają zaszczytną rolę wymierzania sprawiedliwości.

Właśnie sędziowie, — może pierwsi, powinni zgodzić się na zniżki swej pensyj, oni, którzy są wyrozumiali i czuli na biedę ludzką. Sędzia, zarabiający tysiąc dolarów na miesiąc, a więc tyle, ile przeciętny robotnik nie może zarobić przez cały rok, powinien zrozumieć położenie społeczeństwa i sam zrzec się dobrowolnie części swej pensji, aby dać innym przykład swego humanitarnego uczucia, jakie żywi wobec ogółu obywateli, dla których jest rzecznikiem sprawiedliwości.

Orzeczenie sądu najwyższego w sprawie pensyj sędziów okręgowych w Milwaukee tak brzmiało: że rada powiatowa może podwyższać, ale jej nie wolno zniżać płacy sędziów.

„Biednemu zawsze wiatr w oczy" — można powiedzieć, — czytając o tych sprawach zniżki pensyj sędziów.

Każdy w czasach wyjątkowych musi być gotowym na ofiary, a więc tych ofiar żąda się najpierw od tego szarego tłumu, bo ona najbardziej jest czuły i wyrozumiały na biedę drugiego. Nieraz jednostki z tego szarego tłumu trwają w nędzy długi czas i niema nikogo, ktoby się losem ich zaopiekował. Dopiero, gdy stanie się katastrofa, wtedy najczęściej ten lub ów, szukający reklamy, będzie krzyczał głośno, że dzieje się krzywda biednemu ludowi, że trzeba coś dla niego zrobić.

WARSZAWSKIEJ"
HUMOR "MUCHY

POCIESZYŁ GO.

Publicysta. — Przez te ciągłe konfiskaty moich artykułów ja naprawdę do niczego nie dojdę.

— Znajomy. — Głupstwo, panie, Piłsudski też był publicystą i nikomu tak nie konfiskowano artykułów, jak jemu rząd rosyjski przez lat dwadzieścia, a patrz pan: mieszka dziś w Belwederze i doszedł do ministra.

Poradnik Dobrego Zdrowia

ANGINA.

Ostre zapalenie gardła, przebiegające z bólem, zaczerwienieniem śluzówki, gorączką i ogólnem osłabieniem, znane ogólnie jako „angina," jest zdaje się jedną z najczęstszych chorób. Niema człowieka, któryby choć raz jeden w życiu nie chorował na anginę, a są tacy, co kilka razy do roku przebywają tę przykrą a nawet niekiedy niebezpieczną chorobę. Bardzo często zapadają na nią dzieci, jednak dopiero od 2 do 3 roku życia. Ludzie starsi i bardzo starzy, na anginę chorują bardzo rzadko, lecz u nich ostre zapalenie gardła trwa zwykle dłużej i ma cięższy przebieg.

Właściwie mówiąc, angina jako nazwa, stanowi pojęcie ogólne, ponieważ jest wiele różnych postaci angin, wywołanych przez różne przyczyny działające na błonę śluzową gardła, jamy ustnej, a nawet nosa. Naprzykład ostre zapalenie tej śluzówki, może być wywołane drogą chemiczną wskutek oparzenia kwasami lub ługiem przez nieostrożność lub w zamiarach samobójczych. Oparzenie błony śluzowej gardła, można wywołać przez połykanie zbyt gorących płynów lub twardych pokarmów. Jednak są to przypadki stosunkowo rzadkie w porównaniu z najczęstszą przyczyną angin, tj. zakażeniem drobnoustrojami chorobotwórczemi, czyli bakterjami. Stosownie do rodzaju bakterji, wywołujących zakażenie, okaże się taka lub inna angina. A więc zakażenie tak zw. paciorkowcem ropnym (streptococcus pyogenes), wywoła anginę ropną. — Zakażenie w przebiegu szkarlatyny, prawdopodobnie zbliżone do zakażenia ropnego, spowoduje anginę szkarlatynową, od czego zwykle zaczyna się szkarlatyna u dzieci a również u dorosłych. Lasecznik błonicy, czyli t. zw. dyfterytu lub dyfterji*) wywołuje anginę błonicową lub dyfteryczną, której następstwem może być przejście błon dyfterycznych na krtań a nawet na tchawicę (t. zw. krup). W drugim okresie kiły, jednym z głównych objawów bywa ukazanie się anginy kiłowej. Dodać należy, że wszystkie te trzy rodzaje angin, to jest szkarlatynowa, dyfterytyczna oraz kiłowa, są bardzo zaraźliwe. Angina ropna zaraźliwa nie jest, natomiast znaną jest powszechnie wielka zaraźliwość anginy w przebiegu grypy.

Wielkie znaczenie dla ukazania się przebiegu anginy, posiada stan migdałków podniebiennych, zębów oraz błony śluzowej jamy ustnej. Duże, schorzałe, — przepełniona czopami migdałki podniebienne, są niewysychającem źródłem zakażenia. W przypadkach tych nieznaczne przeziębienie, ostry nieżyt (katar) nosa, wywołać może ukazanie się anginy a nawet wytworzenie ropnia około migdałkowego, czyli tak zwanego wrzodu w gardle. Również zepsute, dziurawe nie oczyszczane zęby są często przyczyną zapalenia gardła oraz śluzówki jamy ustnej.

*) Nazwa „dyfteryt" jest pochodzenia greckiego. Słowo „dyftera," znaczy — skóra. Powodem do tej nazwy była twardość błon, niejako ich skórzastość. Bakcyl dyfterytu wytwarza na śluzówce gardła duże błony, szarawej barwy, ściśle zespolone ze śluzówką.

Dr. Aleksander Żebrowski.

(Dokończenie nastąpi).

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

— Jużciż nie może to być znak inny, tylko, że się poddać pragną — wołała, rękami bijąc i spoglądając na męża. — A co? a co? Nie zdało się męstwo nasze, nie miałam słuszności, gdym żądała, aby trwać przy swojem i nie dawać się zastraszyć?... A co? a co?

Gdy cześnicy nowe kubki nalali, kniaź Wsewołod, który z oka wieży nie spuszczał, trącił księcia Władysława.

— Patrzaj-no, bracie, torczę spuścili.

— To znaczy pokorę — rzekł Władysław — i łby ugną do ziemi tak samo.

Znikło całkiem krwawe znamię.

W obozie zaczynano też sobie wieżę pokazywać palcami, a szydzić z obleżonych. Już się radowano łatwym łupem.

A szczeniaki przeklęte! a! przyszła na was godzina! — wołali Niemcy, otaczający namiot, którzy wywabieni tarczą, powybiegali i na głos się śmieli.

Wtem tarcza krwawa dźwignęła się po raz trzeci, ale teraz, jakby ją jakaś siła potężna uniosła długo, a potem jak piorun na dół runęła.

Kniaź Wsewołod pokazał ją Władysławowi, nie dowierzając znaczeniu tego godła. Ks. Władysław śmiał się. (Historyczne).

— Jawna rzecz, o łaskę proszą!

— Nie bądź-że nadto surowym dla nich — odpowiedział Wsewołod, — gdy ci Bóg dał bezkrwawe zwycięstwo... Pokaż się im bratem, przyjmij ich pokorę.

Agnieszka nie dała odpowiedzieć mężowi.

— Los ich postanowiony! Ten się już zmienić nie może.

Książę potwierdził głową i dodał dumnie:

— Nie proście już darmo za niemi; zdrajcy są i zdrady nie zaniechają, dopóki żywi.

Domawiał tych wyrazów, gdy ogromny wrzask powstał w obozie, widać było nagle od kotłów zrywających się ludzi, bieżących ku koniom i broni.

Pierwsza wrzawa powstała od strony grodu, skąd już biegł komornik książęcy, wołając, że z zamku wypadła garść zbrojnych ludzi i na obóz uderzyła.

Władysław dopijał kubka, gdy kniaź Wsewołod, baczniejszy zerwał się z siedzenia prędko i do swojego namiotu pobiegł co żywiej zbroję i hełm przywdziać. Wołał za nim książę, aby pił jeszcze pospołu, ale go słuchać nie chciał.

Wtem i na tyłach obozu rozruch się stał także. I tam ludzie, napadnięci u kotłów i kadzi bezbronni porzuciwszy napój i jadło, lecieli do szałasów po pałki, siekiery i tarcze, które do kupy poustawiane były.

Na wieży św. Mikołaja wiała teraz ogromna chorągiew szkarłatna, pysznie jakoś i zwycięsko, po nad gród i dolinę.

W całym obozie już się ruszało, co żyło; Dobek napół uzbrojony, wpadł do namiotu.

— Zdrajcy! — zawołał, — z dwóch stron napadli nas razem! Z grodu wyskoczyli jedni, wypatrzywszy, że nasi nie w pogotowiu; zgnietli ich, na tyłach walka, cisną naszych...

Wstał książę i jeszcze nie zatrwożył się, gdy i Agnieszka przypadła, ręce łamiąc. Dopiero teraz przyszedł jej na pamięć ten namiot, co runął na ich głowy; przeczucie złowrogie ogarnęło ją nagle.

— Koni! koni! — poczęła wołać głosem przelękłym — dwór do pana! Kto żyw, do nas!

Teraz już i książę się poruszył.

— Zbroi! — zawołał do komorników — kaftan mi tu dać! hełm! miecz! Nie może to być, aby ta garść śmiała i mogła na nas się porwać!

Kniaź Wsewołod w tej chwili już zbrojny na koniu, z drużyną swoją ruszył tam, gdzie walka się rozpoczęła; mijając namiot, oszczepem ukazał na bijących się, a z twarzy mu widać było, że niezbyt ufał zwycięstwu.

Pod namiotem książęcym, na dany przez Agnieszkę znak, której słuchać więcej, niż pana ludzie byli przywykli, wszystko się ruszało z pośpiechem wielkim, trwoga ogarniała, bo krzyki i szczęk walki aż tu dochodziły.

Zewsząd rozlegało się wołanie rozpaczliwe:

— Koni! koni!

Księżna, to ręce łamała, to zakrywała oczy, to krzyczała na głos, tupiąc nogami z gniewu.

Na tyłach obozu z małego szumu stał się też wkrótce zamęt i wrzask wielki. I tam latali ludzie potraciwszy głowy, chwytając ladajaki oręż, który im wpadł pod rękę, drudzy koły powyrywali z szałasów, do broni się nie docisnąwszy.

Dwór z pośpiechem już zwijał namioty książęce, rzucano na wozy naczynia, suknie, oręże, co kto pochwycił. Konie wystraszone wrzawą, rwały się woźnicom z rąk, że je ledwie piesi pachołkowie za łby chwytając, utrzymać mogli.

W obozie kurzawa powstała, jak chmura płowa, która widzieć nie dozwalała, co się za nią działo, przestrach jeszcze pomnażała.

Ks. Władysław siadł na koń, księżnę wsadzono na wóz — i nie na pole walki spieszyli, ale wydobyć się z niej chcieli, bo ich zewsząd ogarniała. Z obu stron nadbiegali ludzie popłoszeni, których bezmowne, białe twarze donosiły już, z której strony było zwycięstwo.

Dobek, który przy księciu stał, nie wiedział sam, kędy zawrócić, bo z tyłu sunęła się wielka lawa ludu i gniotła a rozpraszała Władysławowych, którzy w bezładzie uciekali, tarcze rzucając, broń gubiąc, padając pod konie i waląc się jedni na drugich.

Gdy kniaź Wsewołod, cofając się już od grodu, odepchnięty od niego z innemi, dobił się do tego miejsca, kędy przed chwilą stał namiot książęcy, znalazł tu tylko poobalane koły, kupy słomy i siana, ogniska wygasające i powywracane ławy, które naprędce sklecono. Księcia i księżnej śladu już nie było, a na pytanie, kiedy uszli, wskazano mu drożynę, którą uciekający ludzie biegli ku lasom.

Z wieży kościoła św. Mikołaja, jak na modlitwę uroczystą we święto odzywał się dzwon, w którego głosie wczorajsza klątwa arcybiskupa jeszcze się odzywać zdawała.

Walka trwała ciągle, jeżeli nią mordowanie bezbronnych prawie nazwać było można. Władysławowi ludzie uchodzili i tylko naciśnięci przez rycerzy książęcych, rozpaczliwie się bronili.

Z przeciwnej strony zajadłość była straszliwa.

Z dwóch boków pochwycone wojsko księcia Władysława, choć liczniejsze, na miazgę starte zostało. Ludzie się nie spodziewali napadu, a opiłych gubił postrach bezrozumny. Kupami leżały trupy, konie, jak oszalałe, rżąc i wierzgając, miotały się na pobojowisku.

Z zamku wybiegła garść wybranych, która bój rozpoczęła, coraz teraz rosła, wychodzili z murów wszyscy, wrota zastawując otworem, bo się już obawiać nie było kogo. Na wałach widać tylko było niewiasty w bieli, podnoszące ręce do góry i mnichów w czerni, błogosławiących krzyżami walczących.

Wieczór spuszczał się powoli na krwawe brzegi Cybiny i Głównej, bój już był tak, jak skończony.

Obdzierano trupy, wiązano pochwytanych, okrzyki dzikiego upojenia zwycięstwem unosiły się nad pobojowiskiem, a dzwon od świętego Mikołaja brzmiał teraz jakby Bogu na chwałę za triumf uciśnionych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nieco o Psychologji Oszusta.

Pisze W. Strzelecki, nadkomisarz P.P.P. (Polskiej Policji Państwowej).

Oszustwo jest kwalifikowanem kłamstwem, które dla oszukującego przynosi korzyści materjalne, a dla oszukanego straty.

Kłamstwo jest tak stare jak ludzkość i równocześnie z kształtowaniem się stosunków gospodarczych zaraz po kradzieży powstawało oszustwo. Ze wzrostem kultury, w szczególności zaś handlu i przemysłu, rozszerza się ono coraz bardziej.

Oszustwo jest wprawdzie bardziej skomplikowanem przestępstwem niż kradzież i oszust przed zrealizowaniem swego pomysłu musi go dokładnie przestudjować — wyraz jego oczu, twarzy, głos, nie mogą zdradzić ,iż on kłamie. Dokonanie oszustwa wymaga więcej inteligencji niż popełnienie kradzieży — jednakże nie należy przeceniać inteligencji oszusta; — zbytnia szczerość, lekkomyślność i głupota wielu ludzi ułatwiają zadanie oszusta.— Mało skomplikowana manipulacja — powtarza się w większych ośrodkach setki i tysiące razy z powodzeniem. Oszuści matrymonialni i pożyczkowi znajdują ciągle nowe ofiary. Oszust w swym zakresie działa wprost mechanicznie, nie potrzebuje być oryginalny, przyswaja metody słyszane lub wyczytane, a nowości w tym względzie są tylko nieznacznem odchyleniem od przyjętych zasad.

Wykwintna garderoba „hochstaplera" (oszusta na wielką skalę) kryje braki inteligencji i wykształcenia, gdyż ludzie dają się łatwo łudzić wyglądem zewnętrznym. Zdolność łudzenia się pozorami jest wrodzona wielu ludziom w Polsce. Zagraniczny oszust, byle tylko odpowiednio ubrany, już przez samą nieznajomość języka polskiego lub akcent zagraniczny może liczyć na życzliwe przyjęcie—szczególnie wśród pewnych sfer.

Oszust posiada więcej fantazji niż logiki.

Psychologiczna istota kłamstwa wyjaśnia naturę oszusta, szczególnie zaś hochstaplera. Dla hochstaplera oszukiwanie jest potrzebą, a co ciekawsze, w czasie oszukiwania traci on zdolność odróżniania, czy jeszcze mówi prawdę, czy też już kłamie, wgrywa się w przyjętą rolę tak dalece, iż ją przeżywa. Kto nie ma fantazji, ten nie potrafi należycie kłamać i oszukiwać. Hochstapler ma o wiele więcej fantazji, jak logiki. Zdolność do autosugestji zbiega się tu z fantazją.

Hochstaplerzy żywią nieodzowną potrzebę realizowania swych skłonności, żyją oni przytem w innym świecie, stanowiącym żywy kontrast szarej rzeczywistości ich istotnego bytu — zdolność oszukiwania wyłania z siebie w konsekwencji zadowolenie z popełnionego oszustwa i staje się fizjo-psychologiczną funkcją jego osobowości. W czasie pełnienia służby bezpieczeństwa publicznego miałem sposobność zetknąć się służbowo z klasycznym hochstaplerem, pozującym na kapitana W. P., rzekomego kawalera licznych orderów i odznaczeń. Zdumiewałem się jego darem wymowy i usiłowaniem nadania fantastycznym wręcz okolicznościom cech prawdopodobieństwa.

Spotkałem oszusta matrymonialnego, który odznaczał się nietylko pięknym charakterem pisma, ale układnym i pięknym stylem, niewspółmiernym do jego wykształcenia. Oszukane przez niego kobiety zgodnie oświadczyły, iż nietyle dały się zwieść ustnym zapewnieniom miłości, ile pełnym czaru i uroku pisemnym oświadczeniom, w których widziały odbicie jego duszy.

Wstręt do pracy.

Wspólną cechą charakterystyczną oszustów jest wstręt do pracy, graniczący wprost z niezdolnością do pracy, chęć użycia i dążność do używania na cudzy koszt rozkoszy życiowych. Ogłada towarzyska, arystokratyczne maniery, uzdolnienie do gier, tańców, salonowej konwersacji, sportu i t. p. są często wrodzone hochstaplerom.

Do darów użyczonych przez naturę oszustom, szczególnie na wielką skalę, należy miła powierzchowność, elastyczność, zręczność, spostrzegawczość słabych stron u innych osób, przytomność umysłu i przedsiębiorczość.

Oszuści podobnie jak i hazardowi gracze są bardzo zabobonni i bardziej niż inni przestępcy zdolni do wszystkiego; często symulują różne choroby dla zapewnienia sobie bezkarności.

Natknąłem się na oszusta o niebywałym sprycie, który przedstawiając się za oficera-inwalidę, żerował na osobach, zajmujących odpowiedzialne stanowiska, wplętywał je w oszukańcze afery, sugerując lapidarnemi argumentami, mającemi cechy prawdopodobieństwa, a zdemaskowany w mistrzowski sposób udawał ataki epileptyczne, wprowadzając w błąd nawet lekarzy.

Fałszerze monet i banknotów.

Pokrewną grupę stanowią fałszerze. Oszustwo i fałszowanie dokumentów idą często w parze. Fałszowanie dokumentów odbywa się często w sposób prymitywny. Wywabia się np. nazwisko w książeczce Kasy Oszczędności wpisuje się inne i przerabia odnośne cyfry. Sfałszowanie takie daje się zauważyć na pierwszy rzut oka. W takim wypadku ma się do czynienia z osobnikiem mało inteligentnym albo liczącym na to, iż skradzioną taką książeczkę po szczęśliwem podniesieniu pewnej kwoty złoży na swoje miejsce i że go nikt nie będzie podejrzewać o sfałszowanie. W przeważającej jednak ilości wypadków fałszerstw dokonują ludzie inteligentni. Fałszerz nie potrzebuje osobiście występować nazewnątrz.

Fałszowanie, jako przestępstwo pisemne, jest „czystą" robotą — idzie tu tylko o kilka pociągnięć piórem. Sfałszowanemi akceptami kupiec operuje długo niepostrzeżenie, o ile je tylko we właściwym czasie reguluje; uważa je za środek stworzenia sobie kredytu. Potrzeba tu tylko zręczności w wodzeniu piórem względnie zdolności naśladowania charakteru cudzego pisma. Zauważono pewnego rodzaju fizjologiczny pociąg do fałszowań zwłaszcza u młodzieńców, którzy zaczynają od nieudolnego fałszowania książeczek kas oszczędności, a kończą na precyzyjnym fałszowaniu świadectw, dyplomów i innych dokumentów. Jednostki takie przyznawały, iż czują nieodzowny przymus fałszowania dokumentów. Przy osłabionym systemie nerwowym tego rodzaju pociąg podobnie jak inklinacja do kradzieży jest prawdopodobny. Słabość woli i częste popełnianie tego rodzaju wyczynów stwarzają zczasem tego rodzaju stan psychiczny, któremu w żaden sposób nie można się oprzeć.

Wspomnę tu o głośnej w Małopolsce przed wojną światową aferze niejakiego Putyry, w mistrzowski sposób fałszował dyplomy doktorskie, poświadczenia heroldji i t. p., a zdemaskowany w jednym z nich miejscu, wypływał w krótkim czasie w innej miejscowości, gdzie na podstawie sfałszowanych dokumentów piastował stanowisko sędziego, lekarza i t. p. — przyczem w razie ujęcia tłómaczył się niecodziennym przymusem.

Często się zdarza, iż przestępca jest jednocześnie złodziejem, oszustem i fałszerzem w jednej osobie.

Fałszerze monet i banknotów. przysięgów.

Fałszerze monet i banknotów stanowią specjalną kategorję fałszerzy. Punkt ciężkości tego przestępstwa polega na technicznem naśladowaniu monety lub banknotu. Zręczność przy wykonaniu rysunku banknotu i odlaniu monety decyduje o powodzeniu przedsięwzięcia. Przestępcy tej kategorji rekrutują się przeważnie z pośród litografów, ślusarzy i grawerów i t. p. Niejedna jednostka wśród nich dzięki wybitnym zdolnościom rysunkowym i technicznym stała się tego rodzaju przestępcą, a zdobyte w swym fachu doświadczenie ostatecznie ją do tego procederu zakwalifikowało.

Fałszerze monet i banknotów są przestępcami wybitnie antypaństwowymi, zagrażającymi nietylko interesom Skarbu Państwa, lecz i dobrobytowi poszczególnych jednostek. — Szczególna inteligencja i wykształcenie u nich rzadko jest spotykane. W kartotekach i w albumie fotograficznym centrali walki z fałszerstwami pieniędzy figurują rzadko typy inteligentów. W ostatnich latach z pośród inteligentów ujawniono inżyniera fałszerza banknotów dolarowych i artystę malarza fałszerza banknotów 1000 markowych, który w czasie odsiadywania kary więzienia w artystyczny sposób ozdobił frezkami kaplicę więzienną.

Sprytny wybieg fałszerzy pieniędzy.

Puszczanie w obieg fałsyfikatów odbywa się przy pomocy kolporterów, tworzących dobrze zorganizowaną bandę. Od czasu do czasu ujawnia się wypadki świadomego puszczania w obieg fałsyfikatów pieniężnych, przyczem taki kolporter, posiadający nieskazitelną przeszłość, badany przez władzę, ze skruchą oświadcza, że pieniądz przyjął jako autentyczny, a dopiero później, stwierdziwszy jego fałszywość, usiłował fałsyfikat puścić w obieg dla uniknięcia osobistej straty. Samo przyznanie się może być tu uważane tylko za okoliczność łagodzącą. Świadomość puszczania fałsyfikatów w obieg jest zasadniczo trudna do udowodnienia, a wynik pozytywny dochodzeń uzyskać można w drodze stwierdzenia, czy dana osoba usiłowała fałsyfikat puszczać w obieg w innych miejscach poza miejscem ujawnienia. Oczywiście osoba, działająca z chęci uniknięcia osobistej straty, a więc z pobudek materjalnych, puszczając w obieg dany fałsyfikat, powoduje świadomie stratę materjalną innej osoby.

Charakterystyka krzywoprzysięzców.

Z oszustwem i fałszerstwem spokrewnione jest krzywoprzysięstwo. Psychologicznie wchodzi tu w grę również kwalifikowane kłamstwo. Punkt ciężkości w momencie popełnienia tego przestępstwa leży tu w powoływaniu Boga na świadka przy świadomości grożącej kary długoterminowego więzienia. Kto w Boga nie wierzy, ten krzywoprzysięstwo popełnia o wiele łatwiej, niż jednostka bodaj zewnętrznie religijna, chociaż i nadzieja odpuszczenia grzechu przy spowiedzi odgrywa u chrześcijan pewną rolę. Widmu grożącej kary więzienia przeciwstawia się fakt, iż krzywoprzysięstwo nielatwo da się udowodnić. Ta świadomość przezwycięża skrupuły i osobnik odważa się na krzywoprzysięstwo. Niewierzący w Boga krzywoprzysięzca wstrzymać może tylko silne wrodzone poczucie moralności i sprawiedliwości.

Strona skarżąca lub pozwana o zapłatę alimentów dla nieślubnego dziecka znajduje się często w takiem przymusowem położeniu, z którego za wszelką cenę chciałaby się wydobyć. Również doświadczenie w sprawach sądowych, przyzwyczajenie występowania przed sądem, fałszywe uczucie wstydu charakterystyczne dla pewnych zawodów, upór, zarozumiałość, zwadliwość, pieniactwo stanowią podłoże dla krzywoprzysięstwa.

Często także ma miejsce przy krzywoprzysięstwie tylko fałszywe przedstawienie okoliczności. „Wierzy się łatwo temu, czego się pragnie; życzenie jest ojcem myśli; mówi się chętnie to w co mogłoby się wierzyć". Nie u wszystkich ludzi doskonała jest spostrzegawczość i zdolność reprodukcji spostrzeżeń i w tem leży źródło krzywych przysiąg.

Mężczyźni z miłości do kobiety, której z tych lub innych względów poślubić nie mogą, często świadomie krzywoprzysięgają. Niektórzy krzywoprzysięgają bez poważniejszych powodów, wręcz z lekkomyślności, jedni łamią prawo jedynie dla tego, iż kolizja z prawem przynosi im pewnego rodzaju stan zadowolenia, najczęściej zaś odbywają to względy natury materjalnej.

Not a Coughlin in a Carload!





Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Pochlebca grosz fałszywy daje ci za prawdziwy.

* * *

Obdarzający kwiatami, wonią narzędzi rozrodczych roślin pragnie rozbudzić uczucia, których własnem wypowiedzeniem nie ośmiela się wzbudzić.

* * *

Po co drugim naszemi kłopotami i troskami zatruwać życie.

* * *

Strzeż się nieroztropnych kolegów i przyjaciół.

* * *

Szczęście wewnątrz nas mieszka — we woli, która zadawalnia się tem, czem jest i tem, co zasłużenie w danych okolicznościach posiada.

* * *

Rany, zadane sercu, bolą dotkliwiej i trudniej się goją.

* * *

Jednakowa do nieba droga, dla mędrca i prostaczka.

* * *

By z ziemi wznieść się do nieba trzeba koniecznie wysiłku wzniesienia się.

* * *

Szczęśliwy ten, kto w ukryciu sprawiedliwego prowadzi życie.

* * *

Nieświadomość swej nieświadomości jest znamionem mało rzeczy świadomych.

* * *

Niegrzeczność pochodzi z braku uwagi na to, co słusznie należy się bliźniemu albo też z zarozumiałego samolubstwa.

* * *

Pisma nie powinne swych czytelników karmić strawą, sprzyjającą namiętnościom ani też bezdusznie odzwierciedlać codzienne zdarzenia.

* * *

Leniwy a głodny sługa pośpieszy się z wykonaniem posłannictwa, gdy nań obiad czekać będzie.

* * *

Czyż jaskrawo bijącem w oczy akcentowaniem sportu we wyższych uczelniach nie rozgłasza się wyższości arystokracji muskułów nad arystokrację ducha?

* * *

Wszędzie słyszy się utyskiwania na wciąż wzrastającą ilość rozwodów. Czy można się dziwować, kiedy przystojna, pracowita, uczciwa, skromna, inteligentna panienka nie jest proszona o wyjście za mąż; gdy tymczasem trzpiotka, zalotnica, mająca tylko używania na myśli, dziesiątki otrzymuje ofert do zamążpójścia.

* * *

Dziwny przejaw nastroju obecnego: dziś już ludzie nawet nie umierają, tylko odchodzą w zaświaty; ulatniają się jakoby kamfora.

* * *

Samobójstwo świadomie obmyślone i z rozmysłem wykonane jest wielką niepowetowaną zbrodnią wobec Dawcy Życia; zamyka ono okres życia, bez najmniejszej możności naprawy szkody wyrządzonej; tego tchórzowskiego postępku chociażby wobec spiętrzonych przejściowych rozpaczliwych trudności, żadne sentymentalne wywody nie zdołają nawet skutecznie uniewinnić pomimo spaczonego poglądu u wielkiej części teraźniejszego społeczeństwa.

Z BARBAROWA.

Na posiedzeniu Chóru parafjalnego św. Barbary, postanowiono zabrać się do pracy czynnej i w tym celu wybrano komitet do urządzenia zabawy towarzyskiej na większą skalę, mającej się odbyć w niedzielę, dnia 22go kwietnia, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Do komitetu weszli następujący: Aleksander Poteracki, jako przewodniczący a do pomocy Cecylja Rudzińska, Władysław F. Król, Cecylja Rutkowska, Weronika Balasa i Marjanna Waliczek. — Wstępne przygotowania zostały już poczynione a dalsze są w toku.

Roczne Zebranie Ligi Pol. Spółek Bud.-Pożycz.

Roczne posiedzenie Polskiej Ligi Spółek Budowlano Pożyczkowych, odbędzie się w niedzielę, dnia 4-go marca, o godzinie 2ej po południu, w sali Oaza, 1250 Milwaukee ave.

Na tem posiedzeniu omawiane będą nader ważne sprawy, oraz wybór urzędników na rok 1934-ty. Sekretarz będzie odbierał podatek za rok bieżący. — Wstęp na posiedzenie i instalację za biletem. Bilety można nabyć o sekretarza lub przy wejściu na sal. — Jan Czekała, prezes; Jan Grzemski, sekr.

Zapałki są to małe, cienkie drewienka z łebkiem pokrytym masą, złożoną z chloranu potasu, proszku szklanego i gumy, które pociera się o papier, przylepiony do pudełka, pokryty fosforem czerwonym, siarkiem antymonu, siarkiem żelaza.

Czterdziestogodzinne Nabożeństwo w Szpitalu Matki Bożej z Nazaretu.

Wniedzielę, dnia 25go lutego rozpocznie się w kaplicy szpitala polskiego Matki Bożej z Nazaretu czterdziesto - godzinne nabożeństwo ku czci Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie. Suma w niedzielę odbędzie się o godzinie 8:30 rano. Suma zaś w następne dwa dni, t. j. w poniedziałek i wtorek, 26go i 27go lutego odbędzie się o godzinie 8ej rano. — Nabożeństwo wieczorne z kazaniem i błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem odbywać się będzie każdego dnia począwszy o godzinie 7:30. Na zakończenie tej trzydniowej uroczystości we wtorek wieczorem odbędzie się uroczysta procesja ku zbawieniu wiernych. Czcigodne Siostry Nazaretanki zapraszają wszystkich do współudziału w tej trzydniowej uroczystości eucharystycznej. — Idźmy więc do Jezusa w Najśw. Sakramencie utajonego, a znajdziemy u stóp Jego odpoczynek dla serca.

POLSKIE SILNIKI DLA SAMOLOTÓW SOWIECKICH.

Polskie fabryki silników elektrycznych, dostarczyły w ub. miesiącu transport do zakładów sowieckich.

Przedstawiciele sowieccy przejmując maszyny w Warszawie, orzekli, że silniki elektryczne wyrobu polskiego pod wieloma względami przewyższają maszyny sprowadzane dotąd przez Sowiety z Rzeszy Niemieckiej.



Wiadomości z Polski.

ŻYDZI UKAMIENOWALI BEZROBOTNEGO.

Z Kielc donoszą o potwornem morderstwie, dokonanem przez grupę zdziczałych Żydów.

Dwaj młodzieńcy, Jan Bania i Eugenjusz Sygduł, bawiący przejazdem w Wolbromiu pow. olkuskiego, przechodząc obok cmentarza żydowskiego, zobaczyli pogrzeb żydowski i chcieli mu się przyjrzeć.

Udali się więc za pogrzebem na cmentarz, co nie podobało się bardzo zgromadzonym na pogrzebie Żydom. Ponieważ przybysze nie odpowiadali na zaczepki słowne — Żydzi zaczęli ich obrzucać kamieniami.

Pod gradem kamieni napastowani rzucili się do ucieczki. Gdy byli już za bramą cmentarną, jeden z kamieni uderzył w głowę Eugenjusza Sydguła, tak nieszczęśliwie, że ten padł trupem na miejscu.

Wieść o dokonaniu zabójstwa wywołała w Wolbromiu olbrzymie wzburzenie wśród ludności. Zabity Sygduł pochodził z pow. koneckiego, był bezrobotnym i wraz z rodziną znajdował się w skrajnej nędzy. Od dłuższego czasu tułał się po kraju w poszukiwaniu pracy, aż wreszcie znalazł śmierć od kamieni żydowskich.

Policja dokonała licznych aresztowań wśród uczestników pogrzebu. Wśród nich, jak udało się wykryć, sprawców mordu — Fendla Cieślę i Judkę Kornbroda.

ŻYDZI BUDUJĄ SYNAGOGĘ W GDYNI.

Napływ Żydów do Gdyni jest tak znaczny, że zaczęli oni już myśleć o wybudowaniu synagogi. Do wszystkich Żydów, zamieszkałych na wybrzeżu, została rozesłana odezwa, z prośbą o datki na wybudowanie bużnicy. Pod odezwą znajdują się podpisy Żydów, którzy znani są z tego, że w krótkim czasie dorobili się w Gdyni znaczniejszych majątków.

Napływowi Żydów do Gdyni władze nie stawiają żadnej tamy. To też coraz więcej widzieć ich można w tem mieście.

OD JESIENI RUSZĄ POCIĄGI DO RADOMIA.

Według ostatnich wiadomości z Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu, prace przy budowie linji kolejowej Radom—Warszawa będą przyśpieszone. Już na jesieni r. b. linja zostanie oddana do użytku. Narazie odbywać się będzie tymczasowy ruch dla kilku par pociągów osobowych i towarowych.

WALKA O ŻYRARDÓW.

Fabryka podwarszawska wyrobów lnianych sławna przed wojną nietylko w Polsce, lecz i na całą wschodnią Europę, na skutek zniszczenia wojennego, podupadła i po wojnie dostała się do rąk kapitalistów francuskich. Nie zawsze jest to żywioł najlepszy dla przemysłu w obcym kraju. Otóż na ostatniem posiedzeniu styczniowem w Warszawie tego roku polska mniejszość właścicieli Żyrardowa wypowiedziała francuskiej większości otwartą walkę, zmierzającą do obrony całości interesów fabryki. — Francuzi porobili pewne ustępstwa korzystne dla przyszłości Żyrardowa.

POLSKIE SZYNY KOLEJOWE DO BRAZYLJI.

Do portu gdyńskiego zawinął w ostatnich dniach, holenderski statek „Alcor" który zabiera z Gdyni ładunek około 4,000 tonn szyn kolejowych, przeznaczonych dla Brazylji. Z powyższej ilości 2,800 tonn pochodzi z Hut Królewska i Laura, reszta zaś z Huty Pokój. Transport ten jest pierwszą częścią wykonania kontraktu na dostawę 16,000 tonn szyn kolejowych przez huty polskie dla kolei brazylijskich.

Z GŁODU — JEDZĄ PSY.

Prasa łódzka coraz częściej donosi o wypadkach kradzieży psów. Okazuje się, że kradną je bezrobotni i zjadają.

Jeden z mieszkańców Łodzi zameldował policji o zaginięciu psa podwórzowego. Po przeprowadzeniu dochodzenia policja wpadła na trop sprawcy kradzieży, którym okazał się bezrobotny, Walerjan Sulmowicz. Pies już nie żył. Został zjedzony przez rodzinę bezrobotnego.

POCIĄGI MOTOROWE.

Na Kujawach uruchomiono dla przewozu podróżnych pociągi motorowe na odcinku: Włocławek — Izbica Kuj., Włocławek — Lubraniec, Włocławek — Brześć Kujawski. Pociągi motorowe kursują dość często. Ta nowość jest ogromnem udogodnieniem dla Kujaw.

ZAJŚCIE W ŁODZI.

Przed paru dniami w Łodzi doszło do zajść na tle antyżydowskiem. Rozpoczęło się od bójek ludności robotniczej z Żydami na ul. Piotrkowskiej oraz w parku Sienkiewicza i Staszica, poczem został zburzony lokal żydowskiego pisma przemysłowo-finansowego „Republika".

Obiad Na Jutro.

Zupa Grochowa.
Zrazy Cielęce Naprędce.
Kartofle.
Szpinak i Pomidory.
Szarlotka Pomarańczowo-Bananowa.
Herbata.

Zrazy Cielęce Naprędce.

Pokrajać cielęcinę w cienkie plastry, jak na zrazy, zbić lekko, aby się zbytecznie nie rozleciały, posypać pieprzem, włożyć w rondel w gotujące się, ale jeszcze nie rumiane masło; gdy się zrumienią po obydwóch stronach, wcisnąć trochę cytryny, wsypać tartej bułki, włożyć dla delikatności smaku pół łyżki młodego masła, przykryć na pięć minut na małym ogniu i wydać na stół.

Szpinak i Pomidory.

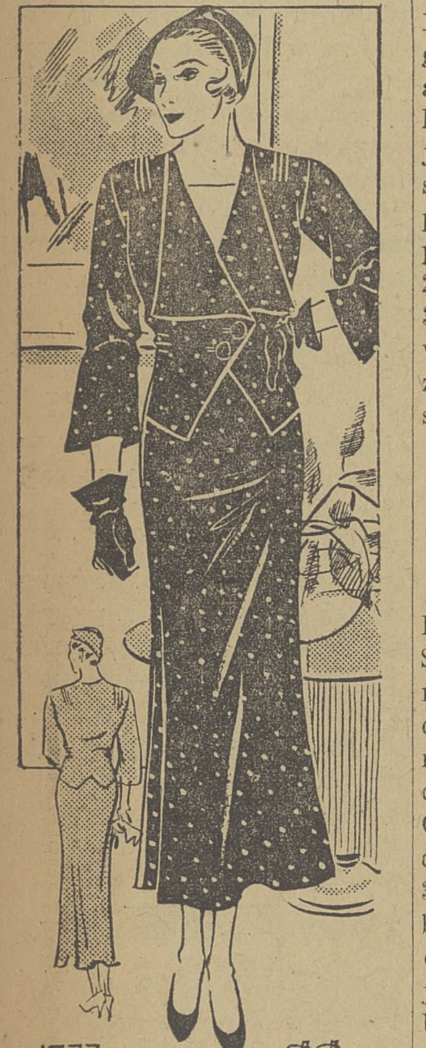
Wziąć jedną puszkę pomidorów No. 2, jedną całą cebulę, soli, pieprzu, cukru, dwa garnuszki gotowanego lub puszkowanego szpinaku, jeden i pół garnuszka okruchów chlebowych, pół garnuszka tartego sera i dwie łyżki topionego masła.

Posiekaną cebulę wrzucić do pomidorów, posolić i popieprzyć do smaku, dodając szczyptę cukru i gotować przez dziesięć minut. Następnie posiekać, zaprawić do smaku szpinak i rozdzielić na dwie części. Jedną połowę zaprawionego szpinaku wyłożyć masłem wysmarowane naczynie do pieczenia, dodając połowę masy pomidorowej i połowę okruchów chlebowych. Później użyć resztę szpinaku, przełożyć go pozostałą częścią pomidorów, serem i okruchami wymieszanemi z masłem. Gdy wszystko gotowe włożyć do średnio gorącego pieca na pół godziny. Porcja ta wystarczy na cztery lub pięć osób.

Szarlotka Pomarańczowo-Bananowa.

1 paczkę cytrynowej żelatyny.
1 garnuszek kipiącej wody.
1 garnuszek soku z miękiszem (pulp) pomarańczowym.
4 banany.
2 łyżki soku cytrynowego.
24 kiszkopty (lady fingers).
½ garnuszka orzechów lub makaroników.

Żelatynę rozpuścić w gorącej wodzie. Do tego dodać zawartość wyciśniętej pomorańczy i zostawić na boku aż zgętnieje. Następnie poobierać banany, oczyścić z żyłek, pokrajać na plasterki i skropić sokiem cytrynowym. Później zawinąć w to połowę żelatynowej mieszaniny, a pozostałą część żelatyny ubijać, aż stanie się lekka i pulchna. Naczynie szklane wyłożyć biszkoptami i przełożyć mieszaninę bananową, a później ubitą żelatynę, posypać orzechami i postawić w zimne miejsce, aby zastygła.



1777

SUKIENKA NA WIELKOŚĆ OD 36 DO 48.

Anne Adams Modełko 1777.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48. Na wielkość 36 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji, także ¼ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr. ....
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

Wystawa Obrazów Pani Szukalskiej.

Wystawa obrazów pani Heleny Walker-Szukalskiej, będzie otwarta od dnia dzisiejszego do 10go marca, pnr. 912 N. Michigan ave., każdego dnia od 9—5, a w soboty od 9—1-ej z wyjątkiem niedziel.— Większa część jej obrazów w tej wystawie została wykonana w Polsce, gdzie pani Szukalska zamieszkiwała przez dłuższy czas. W środę, d. 28-go lutego pomiędzy godziną 3:30 a 5-tą po południu wystawa ta zostanie zwiedzoną przez zespół Polskiego Klubu Artystycznego.

Program Muzyczno-Literacki.

Staraniem Klubu Muzyczno-Dramatycznego, przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 25go lutego, wspaniały program muzyczno-literacki, w sali gimnastycznej pnr. Gordon Gym, pnr. 1521 Haddon ave. Początek o godzinie 3ej po południu. Warto przybyć na tę imprezę i spędzić chwil kilka w godziwy sposób, jak na post święty przystało. Uczniowie tej wyższej uczelni wykonają program taki, któ-ry się wszystkim będzie podobał. Będzie bowiem doskonała sposobność naocznego przekonania się o zdolnościach naszych młodzieńców, pobierających naukę w tej najstarszej uczelni dla chłopców polskich. Bilety są do nabycia od uczniów i można je nabyć także przy wejściu do sali w najbliższą niedzielę po południu. Dodajmy młodzieży zachęty do dalszych wysiłków w tym kierunku, a dodamy jej napewno, gdy po same brzegi wypełnimy salę gimnastyczną przy Haddon ave.

Kuba szykuje transport wódek dla Ameryki.

Hawana, Kuba. — Kompanja Santiago Bacardi ogłosiła, że w następnych paru tygodniach wyśle do Stanów Zjedn. zapasy trunków wartości $1,200,000.

Ford wypłacił robotnikom $5,500,000 w styczniu.

Detroit, Mich. — Fabryki tutejsze Forda wypłaciły robotnikom w styczniu $5,500,000,— czyli o 50 procent więcej, niż w styczniu zeszłego roku. Wydatki na materjały wynosiły w tym miesiącu $33,500,000.

CÓRKA NIEODSTĘPNĄ TOWARZYSZKĄ MATKI, OSKARŻONEJ O MORDERSTWO.



Dr. Katarzyna Wynekoop (po lewej stronie) jest nieodstępną towarzyszką swojej matki, Dr. Alicji Wynekoop, podczas jej drugiej rozprawy sądowej za zamordowanie synowej Rety.

Pani Konsulowa Szygowska Wielką Zwolenniczką Sportu.



WANDA SZYGOWSKA.

„Kobieta współczesna, — mówi pani konsulowa Szygowska, — zajmuje się całokształtem życia, nie pomijając żadnej dziedziny, w której nie brałaby żywego udziału. Nauka, sztuki piękne, działalność społeczna i polityczna, wychowanie młodzieży, praca zawodowa, wreszcie i sport — oto są dziedziny w których dzisiejsza kobieta pracuje."

„W dzisiejszym wieku wielkich wynalazków i przystosowania życia codziennego do urządzeń technicznych następuje rozrost sportów rozmaitych i gier. Zwłaszcza gry sportowe, jak football-soccer w Europie, football lub baseball w Ameryce stają się widowiskiem tłumów i całe miasta wylegają na trybuny, aby ujrzeć walczące drużyny. Najlepsi sportowcy poczynają traktować swoje zdolności jak przedmiot zarobkowania. Spekulacja ludzka, którą znaleźć można wszędzie stara się wypaczyć piękne i wzniosłe dążności sportu, mającego w pierwszej linji na oku zdrowie społeczeństwa."

„Kobieta, która po mężczyźnie weszła na boisko sportowe wnosi ze sobą nowe wartości sportowe. Kobiecie nie chodzi o tworzenie widowisk, gdzie ostatkiem sił walczy się o wygraną przy akompanjamencie ryku dziesiątek czy setek tysięcy widzów, ale chodzi jej o odpoczynek umysłowy, wzmocnienie sił fizycznych i o piękno duchowe, które uzyskuje się przez uprawianie sportu."

Wywody powyższe przytoczone przez panią konsulową Szygowską, wielką zwolenniczkę sportu, zasługują na szczególną uwagę naszej młodzieży. Podczas pobytu swego w Zakopanem, gdzie prelegentka nasza pobierała swe wykształcenie gimnazjalne oraz zdała maturę 1930 roku widząc liczne zdjęcia dokonane w tej pięknej miejscowości dowiadujemy się z jaką nadzwyczajną przyjemnością oddawała się ona rozrywkom sportowym wszelkiego rodzaju jak tenis, narciarstwo, sannę lub łyżwiarstwo. Gra w bridga należy również do jednej z ulubionych rozrywek. — Nietylko sam sport ale i strój sportowy jest najulubieńszym strojem pani Szygowskiej.

Od pierwszej chwili swego przybycia do Chciago, pani konsulowa pokochała wszystko co amerykańskie i przyzwyczaiła się również do tutejszych stosunków. Świetne udogodnienia i wysoka kultura odpowiadają w zupełności i przypadają do gustu pani konsulowej. Trudno jest jej jedynie przyzwyczaić się do kuchni amerykańskiej. Co się tyczy angielskiego języka to pani Szygowska go nie zaniedbuje lecz owszem poświęca wiele czasu, aby go przyswoić. Czas wolny, miła prelegentka, spędza na zabawach towarzyskich, balach i bankietach lecz mimo wszystko tęskni ogromnie za swą najukochańszą matką i bratem pozostającemi w Polsce.

Z Instalacji Alumnek Akademji N. R.

Wczoraj odbyło się regularne posiedzenie Alumnek w Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu połączone z instalacją nowego zarządu. Matka Przełożona zainstalowała najpierw nowo wybrane członkinie, w skład których wchodzą następujące osoby: panna Leokadja Czwalińska, prez.; panna Alicja Walczyk, wiceprez.; pani Lessel, kasjerka; panna Marja Kiełbasińska, sekr. fin.; panna Edyta Gosiewska, sekr. prot.; panna Adela Boyda, koresp.; panna Prakseda Scibiorska, przew. imprez towarzyskich, a panny Leokadja Wasielewska, Olga Nawrocka i Letycja Kalisz, asystentkami. — Później Matka Przełożona złożyła szczere podziękowanie byłemu zarządowi za pracę całoroczną i ich wysiłki położone dla dobra tej uczelni, a nowemu zarządowi złożyła życzenia wszystkiego najlepszego, błogosławiąc wszystkie, zachęcała, aby się na posiedzenia swoje stawiały jak najliczniej.

Następnie panna Dorota Danisch, była prezeska złożyła gratulacje nowemu zarządowi, dziękując wszystkim członkiniom za współpracę, oddała swe krzesło nowej prezesce pannie Leokadji Czwalińskiej. Poza sprawami organizacyjnemi przyszło też do wspólnego porozumienia się, aby po świętach Wielkanocnych urządzić zabawę karcianą stosownie urozmaiconą.— Przystąpiono zatem natychmiast do wyboru komitetu zabawy, który zabawę tę postara się uczynić nietylko pięknie urozmaiconą, ale i pomyślną. — Komitet zabawy tworzą następujące osoby: p. P. Scibiorska, przewodnicząca, p. Leokadja Wasielewska, p. Olga Nawrocka, p. Letycja Kalisz, p. T. Suchomska, p. Lessel, p. A. Walczyk, p. Pelagja Suchomska, p. Adela Łagodzińska, p. A. Najdowska, p. W. Chromczak, p. E. Gosiewska, p. R. Menczyńska, p. M. Gordon, p. H. Trzcińska i p. H. Łazowska. Komitet ten napewno dołoży wszelkich starań, aby zabawę tę uczynić jak najpomyślniejszą. Poczem wszystkie udały się do jadalni, gdzie podawane były smaczne ciasta i herbata.

Śnieżyca Wstrzymała Trzech Skazańców.

Boston, Mass., 21 lutego. — Naczelnik więzienia James Hogsett odłożył egzekucję trzech młodych skazańców, która miała się odbyć o północy w więzieniu stanowem, do dzisiaj ponieważ Robert Elliott, kat, ugrzązł w śniegu gdzieś pomiędzy New Yorkiem i Bostonem.

Skazańcami, którym śnieżyca przedłużyła życie o 24 godziny, są H. Snyder z Bostonu, J. Donnellon z Los Angeles i H. C. Bull z Brooklyna.

SKARGA PODATKOWA PRZECIW JARECKIEMU WYRZUCONA Z SĄDU.

Springfield, Ill., 21 lutego. Za zgodą obydwu stron, najwyższy sąd w Illinois wyrzucił wczoraj skargę „mandamus" przeciw sędziemu powiatowemu Jareckiemu, kwestjonująca jego prawo do naznaczania przejemców dla zalegających z podatkami realności na zasadzie prawa Skardy.

Proces, rozpoczęty w imieniu Oscara Weinera, poruszał sprawę hotelu Graemere.

Parawan jest to sprzęt, złożony z kilku ruchomych ścianek, obciągniętych papierem lub tkaniną, stawiany jako zasłona.

DZIEWECZKA.

Dzieweczko moja mała,
Patrzę nieraz na ciebie
I myślę,
Czy długo się tak będziesz
Śmiała jak teraz,
Czy ci życie—złudzeń nie pogrzebie,
Czy ciężką swoją dłonią
Nie przygnie cię ku ziemi
Ponuro?
Niechaj ci dalej dzwonią
Piosenki twe niewinne
Niech się twe liczka płonią
Dziecinne,
Czaruj dalej figlami swemi
Pókiś jeszcze beztroska i mała,
O, przyjdzie!
Że tak nie będzie się śmiała...
Bo przyjdzie czas.

30 Dni Kozy Za Przepicie Płacy z CWA.

Milwaukee, Wis., 21 lutego. Jan Andrzejewski, po długiem bezrobociu, uważał sobie za szczęście, kiedy dostał pracę przy robotach cywilnych. Niestety, szczęścia tego nie potrafił właściwie ocenić.

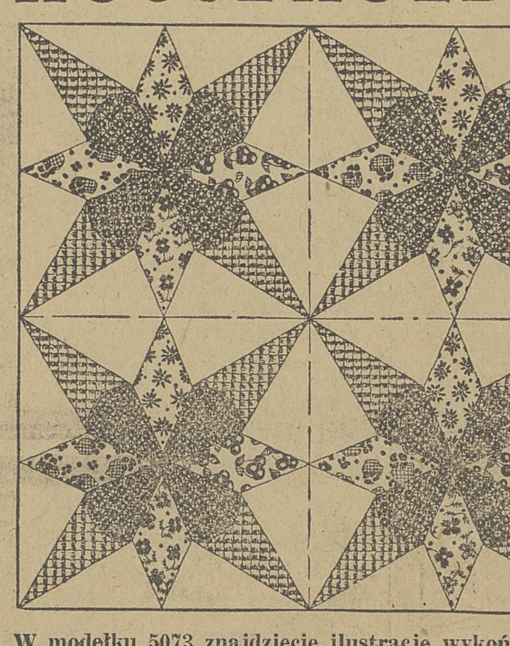
Kiedy dostał od Wuja Sama czek na $24.88, zamiast zanieść pieniądze do domu i obrócić je na utrzymanie rodziny, poszedł na birbantkę i wrócił do domu bez grosza. Epilog sprawy odbył się w sądzie, gdzie sędzia Page posłał Andrzejewskiego na 30 dni do kozy.

Samobójstwo weterana.

Filadelfja, Pa. — Aleksander Bartosiewicz, weteran Armji Polskiej, członek tutejszej Placówki Nr. 13, zażył jakąś truciznę i zmarł po kilku godzinach. Pozostawił żonę i dwoje małych dzieci. — Bartosiewicz przebywał jakiś czas w zakładzie dla chorych umysłowo.

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks



This Quilt is Easy to Make
Star Flower Pattern
5073

W modełku 5073 znajdziecie ilustrację wykończonego kwadratu aktualnej wielkości pokazując kontrast materji, akuratnie narysowane wzory, ilustrację całej kołdry, kontrast kolorów i wszelkie instrukcje do zrobienia kompletnej kołdry i ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No.......... (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko ....
Adres ....
Miasto .... Stan ....

Mają Dwa Kontesty Do Stoczenia.

Dziś Weberowcy Grają z Piątkami Św. Filipa.

Obie piątki lekkiej i ciężkiej wagi z Weber High dzisiaj wieczorem, o godzinie 7:30 stają do gier w piłkę koszykową z piątkami szkoły św. Rilipa, w sali tych ostatnich, przy narożniku Kedzie avenue i Jackson bulwaru.

Obie piątki Weberowców stają w przyszły piątek, dnia 23go lutego ,o godzinie 7:30 wieczorem, do kontestów z piątkami św. Michała, w sali Gordon Gymnasium, przy Haddon avenue, blisko Milwaukee avenue. Piątki z uczelni wyżej wspomnianych należą do Ligi Katolickiej.

*

Z kontestów rozegranych przez Weberowcw z piątkami św. Patrycjusza dnia 16go lutego ,w sali Gordon Gym, otrzymaliśmy raport taki:

Weber Lights (21)	**FG.**	**FT.**	**F.**
Brzdenkiewicz, rf.	3	0	4
Zeleziński, rf.	0	0	1
Penkala, lf.	0	0	1
Barglik, c.	5	1	1
Wencel, rg.	1	0	4
Czarnik, rg.	0	0	0
Paul, lg.	1	0	0
Kokoszka, lg.	0	0	1
Koszyk, lg.	0	0	0
Razem	10	1	12
St. Patrick L. (30)	**FG.**	**FT.**	**F.**
King, rf.	1	3	1
Lowery, lf.	3	1	2
Hudson, c.	1	0	0
Reindle, c .	2	1	1
Barrys, rg.	1	1	1
McKillip, lg.	2	4	1
Razem	10	10	6
Weber Heavies (13)	**FG.**	**FT.**	**F.**
Kania, rf.	0	0	1
Marjanowski, rf.	1	0	0
Kwasiński, lf.	1	1	1
Kamiński, c.	3	0	2
Rutkowski, c.	0	0	0
Renkiewicz, rg.	0	0	0
Zaborowski, lg.	0	1	1
Nawojski, lg.	0	1	0
Razem	5	3	5
St. Patrick H. (13)	**FG.**	**FT.**	**F.**
Paserib, rf.	0	1	1
Walsh, rf.	3	0	1
Janus, lf.	2	2	0
Goy, lf.	0	0	0
Strotsky, c.	5	0	0
Porcaro, c.	2	0	0
Garrity, rg.	0	0	0
Dougle, rg.	1	1	0
Ryder, lg.	6	0	3
Razem	19	4	5

Referent Daleney, — sędzia Fallon.

Ostry Atak Na HOLC w Legislaturze.

Springfield, Ill., 21 lutego. Ostre słowa krytyki padły wczoraj w legislaturze przeciw administracji Home Owners Loan Corp. w Illinois.

Poseł Green z Rockford zganił ją jako politykierską instytucję z całą niekompetencją i niedołęstwem, jakie charakteryzują politykierskie organizacje.

— Powiedziano nam jakiś czas temu — Green wołał — że HOLC oczyszczono już z pierwszego sztabu urzędników, któ-ry ściągnął na siebie poważne zarzuty. Obecny skład administracji HOLC w Illinois wydaje się nie lepszy, niż stary. Tak dalece, jak chodzi o jego operacje w stosunku do prowincji, jest on nawet gorszy, jeżeli to jest możliwe. Żadnych faktycznie pożyczek nie udzielono, chociaż setki aplikacyj czeka na załatwienie od miesięcy.

Z podobnym zarzutem wystąpili inni posłowie z prowincji, a kiedy z demokratycznego skrzydła Izby padło pytanie, „dlaczego nie wykurzyć personalu HOLC", odpalono im, że „to jest rzeczą demokratów, bo HOLC jest ich dzieckiem".

Przedstawiciele United Home Owners of Illinois, organizacji chicagoskiej i United Farmers of Illinois, naglili ustawodawców o pospieszne przyjęcie jakiejś formy moratorjum hipotecznego jako jedynego ratunku dla właścicieli domów i farmerów.

Parosmja oznacza zmienienie powonienia pod wpływem choroby.

Bolszewicy Przygotowują Miljon Lotników.

Z Moskwy donoszą, iż komisarjat ludowy dla spraw lotnictwa podał wczoraj do wiadomości publicznej zarządzenia rządu sowieckiego, które mają na celu uczynić z Z. S. R. R. „pierwszy naród powietrzny świata", przed końcem drugiego planu „piatiletki", t. j. 31go grudnia, 1937.

Władze sowieckie mają nadzieję, iż w ten sposób stworzą miljon pilotów całkowicie wykwalifikowanych przed końcem 1937 roku.

REDUKCJE W FABRYCE.

Z powodu martwego sezonu z dniem 31go grudnia ub. roku fabryka Krawczyk i Ska w Zawierciu zredukowała 35 robotników. Pozostało jeszcze w fabryce 100 robotników. Redukcja dotknęła przeważnie robotników zatrudniowych w warsztatach mechanicznych, w mniejszym stopniu zaś modelarnię i odlewnię, które w tej chwili mają stosunkowo dużo roboty. Pogłoski o całkowitem zamknięciu fabryki, w tej chwili nie odpowiadają rzeczywistości.



BARDZO MODNY WIOSENNY FASON.

Modełko 568.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 4⅛ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr. ....
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

Z Głównego Komitetu Przyjęcia Gen. Hallera w Chicago.

Zważywszy, że przyjazd Generała Hallera jest już prawie za pasem, prace poszczególnych Komitetów posuwają się raźnem tempem. Najbardziej czynnym jest Komitet bankietu z p. J. Jurewiczem, b. asystentem generalnego prokuratora, kawalera „Polonia Restituta" i „Legji Honorowej", od rządu francuskiego, na czele.

Bankiet ten odbędzie się na cześć naszego dostojnego gościa w niedzielę, dnia 18go marca o godzinie 7:30 wieczorem w Drake Hotelu. Z wpływów jakie do tego czasu nadeszły wnioskować należy, że bankiet ten przejdzie wszelkie oczekiwania. Bilety można nabyć w siedzibach Związku Nar. Polskiego, Zjednoczenia PRK., Związku Polek i Macierzy Polskiej jak również w głównej kwaterze Komitetu. Program podczas bankietu będzie nadzwyczaj urozmaicony i bogaty. Zaproszone są wybitne jednostki tak ze świata amerykańskiego jak i polskiego. Zaproszenia do wzięcia udziału w bankiecie wysyłane są do poszczególnych Towarzystw i wszystkich przyjaciół Żołnierza Polskiego w nadziei, że zechcą dołożyć cegiełkę do tak szlachetnej misji Gen. Hallera, jaką jest zebranie funduszu na Inwalidów Armji Polskiej.

Ze South Bend, Ind.

Komitet przyjęcia miejscowy, na którego czele stoi Wiel. X. Prałat J. W. Osadnik, przygotowuje wspaniałe przyjęcie Gen. Hallerowi. Według zakreślonego już programu w przyjęciu wezmą udział wszystkie polskie organizacje oraz oddziały wojska amerykańskiego. Podczas ostatniego swego pobytu Gen. Hallera w South Bend, zostawił on niezatarte wspomnienia i na temat ten dużo się pisze w lokalnych pismach amerykańskich.

Z Cicero, Ill.

Sąsiednie miasteczko Cicero energicznie zabiera się do pracy w przyjęciu Gen. Hallera, by nie zostać w tyle za innymi, a co najważniejsze, stara się zebrać jak największą ilość ofiarodawców do Złotej Księgi.

Z Town of Lake.

Dzielnica Town of Lake również nie zasypia sprawy i przygotowuje się do godnego przyjęcia Generała Hallera. Stworzony już został komitet z łona Placówki No. 2 z kol. Jerchenem jako przewodniczącym i p. Eugenją Knaflewską, sekretarką.

Z East Chicago, Indiana Harbor, Calumet i Whiting.

W dniu 3go kwietnia przyjeżdża Generał do powyżej wymienionych miasteczek i podejmowany tam będzie przez wspólny Komitet tamtejszych dzielnic. Na czele Komitetu stanął komisarz Jan Bochnowski i wraz z X. proboszczem Juljanem Skrzypińskim przygotowuje naprawdę serdeczne przyjęcie dla Generała.

*

Komitety dzielnicowe, które w uzupełnieniu swej pracy chętne są dopomóc dobrej sprawie, proszone są o zgłoszenie się do Kwatery Głównego Komitetu po karty do Złotej Księgi. Księga ta będzie najmilszą pamiątką dla Generała Hallera. Również prosimy wszystkich interesowanych w przyjęciu Generała po wszelkie informacje zgłaszać się do: Główny Komitet Przyjęcia, 1668 West Division st., Chicago, Ill. Telefon Humboldt 1714.

Cześć!

Za Główny Komitet Przyjęcia w Chicago:

S. Krygowski, przew.;
J. Burzawa, sekretarz.

Dziesięć Sędziwych Kobiet Zginęło w Pożarze Schroniska.

Ofiarami Krewne Weteranów Wojny Cywilnej.

Brookville, Pa., 21 lutego.— Władze wdrożyły śledztwo w sprawie pożaru, w którym dziesięć sędziwych kobiet spaliło się żywcem, kiedy drewniany budynek, służący za infirmerję schroniska Pennsylvania Memorial Home zgorzał wczoraj nad ranem.

Zbudzone krzykiem pielęgniarki nocnej, która spostrzegła ogień szybko obejmujący parterowy, stary budynek, trzy pacjentki wyskoczyły z łóżek i wybiegły na zewnątrz. Dwie inne wyratowano. Większość ofiar pomarła, we śnie, w łóżkach.

Schronisko jest utrzymywane dla wdów i kobiet krewnych weteranów wojny cywilnej.

W niespełna godzinę po przybyciu straży ogniowej, z budynku zostały tylko popioły. — Ciała dziesięciu ofiar znaleziono w łóżkach lub blisko łóżek.

Przypuszcza się, że ogień powstał wskutek defektu w przewodach elektrycznych w łazience budynku. Płomienie objęły budynek tak raptownie, że o ratunku niemal nie było mowy.

Mróz utrudniał akcję straży ogniowej. Wszystkie hydranty w pobliżu były zamarznięte.

NOWA FALA REPRESYJ ANTYPOLSKICH NA LITWIE.

Kowno, 21 lutego. — „Dzień Kowieński" donosi, że znów wiele osób narodowości polskiej w Poniewieżu skazanych zostało na więzienie, lub grzywny za utrzymywanie polskich nielegalnych szkół, za rozpowszechnianie wzbronionych w języku polskim podręczników i druków „skierowanych przeciwko Litwie."

I tak skazani zostali pp. Bukowska na 2 miesiące więzienia z zamianą na 1,000 litów grzywny, Lipniewiczówna na 2 miesiące, lub 1,000 litów, Borowiczówna na miesiąc, lub 500 litów grzywny, Mostowski na 2 miesiące, lub 1,000 litów grzywny, Gedgowdówna na 2 miesiące, lub 1,000 litów, Andrychowicz na 10 dni, lub 25 litów grzywny. Mostowski zaś odsiaduje karę, inne osoby czekają na wykonanie wyroku.

Skarga Bartkowiczówny skazanej na 2 miesiące więzienia, lub 1,000 litów grzywny, nie została uwzględniona i zasądzona odsiaduje już karę więzienia.

Równocześnie rząd kowieński cały nakład „Dnia Kowieńskiego" skonfiskował, nie pozwalając na wydanie drugiego nakładu.

Jesionowska mianowana poczmistrzynią.

Washington. — Prezydent Roosevelt przesłał do senatu nominację Wiktorji Jesionowskiej, poczmistrzyni w Posen, Mich., na nowy 4-letni termin.

Cholera na Filipinach.

Manila. — Epidemja cholery porwała 301 ofiar w styczniu w pięciu prowincjach na wyspach Filipińskich.— Epidemja zdaje się słabnąć.

POSEŁ POLSKI DO CHIN PRZESTAWIA SWE PAPIERY UWIERZYTELNIAJĄCE.

Warszawa, 21 lutego. — Poseł polski do Chin, Barthel-Weydenthal, przedstawił Prezydentowi chińskiego rządu nacjonalistycznego w Nankinie, Linsen'owi, swe papiery uwierzytelniające, a następnie złożył wieniec na grobie Sun-Yat-Sena.

GORNY SLĄSK ZALANY FAŁSZYWĄ MONETĄ.

Katowice, 21 lutego. — W ostatnim czasie stwierdza policja na Górnym Śląsku masowy kolportaż fałszywych monet i banknotów.

Najczęściej spotyka się fałszywe 5 i 10 złotówki, oraz banknoty 100-złotowe. Falsyfikaty te są tak zręcznie podrobione, że z trudnością można odróżnić oryginał od falsyfikatu.

OKROPNA SMIERC DWOCH DESPERATOW POD KOŁAMI POCIĄGU.

Katowice, 21 lutego. — W ubiegłą sobotę wieczór położyli się na linji kolejowej Kochłowice- Nowa Wieś na szynach pod nadjeżdżający pociąg towarowy, 24-letni Nandze Karol i Krempel Hubert z Nowej Wsi w celu pozbawienia się życia. Obaj ponieśli śmierć. Przyczyny desperackiego kroku nie ustalono.

EPIDEMJA TYFUSU I ODRY NA WILENSZCZYŹNIE.

Wilno, 21 lutego. — W okresie od 21 do 27 stycznia b. r. na terenie Wileńszczyzny zanotowano 58 wypadków duru plamistego, w tem jeden śmiertelny. W tym samym czasie zanotowano 115 wypadków odry epidemicznej, w tem jeden wypadek śmiertelny.

SCHWYTANIE SWIĘTOKRADCOW.

Kielce, 21 lutego. — Przed kilku tygodniami doniesiono o znacznej kradzieży naczyń liturgicznych, dokonanej w kościele parafjalnym w Pilczycy, pow. koneckiego, która wywołała wielkie poruszenie w okolicy.

Obecnie po długotrwałych poszukiwaniach policja ujęła sprawców kradzieży: Kazimierza i Czesława braci Czechowskich z Rudy Pabjanickiej. Switęokradcom odebrano naczynia kościelne, jednak jeden z kielichów był uszkodzony, a monstrancja połamana w drobne kawałki.

NIELEGALNA ORGANIZACJA ZYDOWSKA W GIMNAZJUM W JAWOROWIE.

Lwów, 21 lutego. — W państwowem gimnazjum w Jaworowie prowadzone jest od szeregu dni śledztwo, w sprawie wykrytej wśród uczniów narodowości żydowskiej nielegalnej organizacji „Masada." Sledztwo prowadzi delegowany przez kuratorjum szkolne wizytator Bilinkiewicz. — Uczniowie Zydzi utworzyli w jaworowskiem gimnazjum oddział rewizjonistycznego stowarzyszenia, istniejącego na uniwersytecie lwowskim.

Równocześnie policja prowadzi dochodzenia.

REZOLUCJA

Członkinie Tow. Wolne Polki na Ziemi Washingtona, Grupa 2 Królowej Jadwigi, są obowiązane stawić się z odznakami do kościoła N. M. P. Anielskiej w czwartek, o godzinie 9:30 rano, żeby oddać ostatnią usługę zmarłej siostrze.

Ś. P.

MARJANNIE DANZ

Dom żałoby pnr. 1809 N. Mozart ulica.

Stanisława Kalka, prez.
Władysława Karlic, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona, bratanka i ciotka nasza,

Ś. P.

STEFANJA JAROSZEK

członkini Stowarzyszenia Dziewic Różańcowych przy parafji św. Młodzianków i Tow. Ratunkowe Siedlecka Bogucz. po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go lutego, 1934 roku, o godzinie 2giej rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1334 W. Huron ulica, do kościoła św. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Wiktorja Jaroszek, matka; **Józef i Piotr Jaroszek**, stryjenka i stryj; **Marjanna Willi**, ciotka; **Wojciech Zurawski i Anna Garearz**, chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wojciech J. Michalik, 1056 West Chicago ave. Telefon Haymarket 0936. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn, brat, zięć i szwagier nasz,

Ś. P.

WINCENTY GITZ

członek Foresterów św. Onufrego No. 322 i Klubu Bezpartyjnego 21ej wardy — nagle pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go lutego, 1934 roku, o godzinie 4ej rano, przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1733 W. 17ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena, żona; **Marjanna Gitz**, matka; **Antoni Guzik i Jan Ciesielski**, szwagrowie; **Józefa Ciesielska**, szwagierka; **Katarzyna Ciesielska**, teściowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Michał Kowalski, 1735 W. 18ta ulica, Canal 0471. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza i siostra moja,

Ś. P.

ANASTAZJA ŚLĘZAK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go lutego, 1934 roku, o godzinie 10:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1613 W. Austin Ave. do kościoła św. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Gabrjel, syn; **Anna**, córka; **Rozalja**, siostra; **Stefan Szymczuk**, zięć; **Anna Fish**, synowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

STANISŁAW KRYCZKOWSKI

nagle pożegnał się z tym światem, dnia 19go lutego, 1934 roku, o godzinie 3ciej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2350 N. Seeley ave, do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona, wraz z dziećmi i całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek E. Kanka, 2120 Webster ave. Telefon Humboldt 0403. 19-21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza,

Ś. P.

ROZALJA HUDOBA
(z domu Krupa)

członkini Bractwa Niewiast Różańcowych, przy parafji św. Szczepana; Tow. św. Anny, Matki Boskiej z Lourdes; Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Tow. Orzeł Polski, grupa 523 Z. N. P. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go lutego, 1934 roku, o godzinie 6:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2020 W. Erie ulica, do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Józef, Jan, Jadwiga, Tekla, Anna, Norbert i Marjanna, dzieci; **Paweł Krupa**, brat; **Anna**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat, pół-brat, szwagier i członek nasz,

Ś. P.

SZYMON WRONA

członek Bractwa Mężczyzn Różańca św. 13ej Róży, Tow. Michała Wołodyjowskiego, grupa 580 Z. N. P., Tow. Gwardji T. Kościuszki, No. 490 Z. P. R. K., Klubu Przyjaciół Powiatu Brzozowskiego, Klubu Jana Sobieskiego w parafji śś. Młodzianków — po ciężkiej i krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go lutego, 1934, o godzinie 10ej rano, w srednim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, 1934 r., o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1509 W. Huron ul., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Tekla (z domu Bober) Wrona, żona; **Józef, Władysław, Genowefa, Kazimierz i Edward**, dzieci; **Helena i Jan Belch**, siostra; **Józefa i Jan Wodzisz, Antonina i Jan Cudecki, Katarzyna i Jan Czarnik, Adeline i Marcin Bart, Wojciech Myzia, Ignacy i Katarzyna Król; Marja i Tadeusz Smagazc**, pół-siostry, pół-bracią, szwagrowie i szwagierki **Wojciech i Agata Bober**, szwagierka i szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Tel. Haymarket 0936. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i matka nasza

Ś. P.

WŁADYSŁAWA ZYBICKA
(z domu Słowińska)

członkini Tow. Legjony Polskich „Strzelców", Króla Jana III-go Sobieskiego Nr. 1, grupa 968 Z. N. P. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19-go lutego, 1934 roku, o godzinie 1:30 rano, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3528 So. Artesian Ave., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tomasz, mąż; **Władysław**, syn; **Helena**, córka; **Marcin i Józefa Słowińscy**, rodzice; **Apolonja i Weronika Pasko**, siostry; **Ignacy i Anna Małachowscy, Józefa i Marjanna Słowińscy, Ludwik i Marjanna Pawliccy**, kuzyni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK WIORA

członek Tow. św. Onufrego Z. K. L. Court No. 322 i Zakonu św. Franciszka — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go lutego, 1934 roku, o godzinie 8:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4348 Iowa ulica, do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta, żona; **Tomasz, Feliks, Franciszek, Edward, Wojciech i Rajmund**, synowie; **Marjanna, Józefa, Gertruda i Anna**, córki; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edward A. Kirsten, 1006 North Western Ave. Telefon Armitage 3378-9. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

MICHAŁ SLIWA (SLEBEN)

zamieszkiwał pnr. 3321 W. Beach Ave. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go lutego, 1934 roku, o godzinie 7:00 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Polinskiego, pnr. 1462 N. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teresa, żona; **Salomea i Hieronim**, dzieci; **Rozalja**, matka; **Piotr Winkowski**, teść; **Bernard Stecki**, zięć; **Robert, Dorota i Bernard Jr.**, wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Polinski i Syn, Brunswick 0815. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

MARCIN NOWAK

Członek Klubu Obywatelskiego Św. Jakóba, Tow. Polska Powstaje, gr. 1916, Z. N. P., przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18-go lutego, 1934 roku, o godzinie 1:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22-go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave., do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Józefa, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Leokadja (z domu Zievert), żona; **Józef i Stanisław**, synowie; **Teresa i Marta**, córki; **Rozalja**, synowa; wraz z całą rodziną.

Telefon Berkshire 6400-6401. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

MARJANNA DANZ
(Z DOMU BRZYKCA)

członkini Dworu Najświętszej Marji Panny No. 276 Foresterek, Tow. Królowej Jadwigi, Gr. 2ga Wolne Polki na Ziemi Washingtona — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go lutego, 1934 roku, o godzinie 11ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1809 N. Mozart ul. do kościoła Najświętszej Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Kazimierz, Leon, Prakseda i Klemens, dzieci; **Elżbieta**, wychowanka; **Wiktorja, Louise i Józefa**, synowe; **Roy Beeman**, zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

WALENTY BARTNIK

członek Dworu Kordeckiego, Z. K. L.; Tow. św. Cecylji, Nr. 1.— przy parafji św. Jadwigi,.— po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go lutego, 1934 roku, o godzinie 1ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5246 Windsor Ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bolesław, Władysław i Edward, synowie; **Bronisława**, córka; **Agata, Weronika i Marta**, synowe; **Jan Strenski**, zięć; **Józef i Jan**, bracia; wnuk i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef F. Kowaczek, Telefon Kildare 3800. 21

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

PRACA

ŻADNE wykształcenie nie jest kompletne bez fachu. Nauczcie się szycia sukien, $25.00, kroju albo na parowej maszynie. Chicago School, 323 So. Franklin ulica. Webster 3553. xxx

POTRZEBA do fastrygowanio dziur około ramion i rozmaitej roboty, „off" prasownika, musi rozumieć „seam pressing" przy kostumerskich męskich surdutach i „all around" krawca przy męskich kostumerskich surdutach, 39 Adams ul. Pokój 75—76.

POTRZEBA operatorek, doświadczonych przy pralnych sukniach. Zgłosić się: 231 S. Green ul., 4 piętro.

POTRZEBA mężczyznę do mycia naszyń w restauracji. 2803 W. Chicago Avenue. 21

POTRZEBA „costume" szewca ręczna robota. M. F. McNiff & Co., 159 N. State ulica, pokój 504. 21

POTRZEBA dobrego stolarza do „radio cabinets". 3933 Elston Ave. 21

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej pracy, musi lubieć dzieci; $5 tygodniowo. Tel. Keystone 8859.

POTRZEBA dziewczyny do pilnowania dzieci i pracy domowej. Musi posiadać doświadczenie. Pozostać. $5 tygodniowo. Pani Gold, 6739 Clyde Ave. Midway 6909. 22

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy. 2601 Iowa ul. w składzie. 22

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej. Fisher, 3605 Dickens Ave. Belmont 9479.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej. Musi pozostać wieczorami. Zapłacę $2 tygodniowo. Rekomendacje wymagane. Telefon Irving 2871. 22

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy, do domu na noc, pani Frankel, Rockwell 0161.

POTRZEBA dziewczyny albo kobiety w średnim wieku do domowej roboty, stała praca, pani Arnold, 2854 Diversey Ave. 22

POTRZEBA dziewczyny przeszło 16 letniej do domowej roboty, (musi mówić dobrze po polsku i angielsku, sierota ma pierwszeństwo). — Telefon Humboldt 9463.

POTRZEBA dziewczyny 22 do 30-letniej do ogólnej domowej roboty. Dobry dom dla odpowiedniej dziewczyny. Telefon Rogers Park 2183. — 1546 Fargo Ave.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. 1118 N. Ashland Ave., Krynica restauracja.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej, $4, pokój i wikt. 3220 Cortez ul. Dolinsky.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pozostać na noc. — Rosen, 2818 Thomas ul. Telefon Humboldt 8375.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

GOSPODYNI szuka zajęcia. Gospodyni na plebanji poszukuje pracy w tym zakresie. Posiadającą gruntowne doświadczenie. Telefonować: Graceland 0810. 22

STARSZA panna poszukuje pracy u polskiej katolickiej rodziny. Pisać listownie Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. pod literą R-2.

POŻYCZKI

BACZNOŚĆ

Jeżeli macie jakie bondy, akcje, morgecze lub inne inwestycje i papiery wartościowe, przynieście do: 20 W. Jackson Bulwar, do pokoju 507 a bezpłatną informację o ich wartości udzieli wam pan Miller. 22

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

POTRZEBA na mieszkanie, ogrzewane parą, telefon, wanna do użytku. Wolno gotować. $1.50 tygodniowo. Osobne noce, 50c. 543 N. Ashland Ave. 28

POTRZEBA 2 dziewczyny na mieszkanie z wiktem. Zgłoszenia o 6ej wieczorem. 1242 Dickson ul. 3cie z tyłu. 22

UMEBLOWANY, ogrzewany pokój do wynajęcia. 1006 No. Ashland Ave., wiadomość w restauracji.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WIELE ciepła, mało popiołu; znakomity zastępca Pocahontas, Black Gold lump lub „egg" węgla, $6; „Mine run", $5.75; Screening, $4.75. Grundy Mining Co., Cedarcrest 2011. 21

NA SPRZEDAŻ Toledo waga, elektryczny „fan" i elektryczny National register, tanio.— Telefon Diversey 7176. 22

RZECZY DOMOWE

PRZEPEŁNIONE 3 PIĘTRA MEBLI zmusza nas do pozbycia się towaru za bezcen. Garnitury do parloru, jadalni i sypialni, piece, dywany, "Studio couches". Spłaty. Wieczorem do 10ej, w niedziele do 4ej.

BAER WAREHOUSE
1927 Milwaukee Ave.

NA SPRZEDAŻ śliczny garnitur, jak nowy. Taniość. 1152 N. Mansfield Ave. Apartament 317. 27

SPRZEDAM moją maszynę do prania, marki Maytag, tanio, jak nowa. Telefonować Belmont 3133. Zapytać się o Elizabeth. 23

INTERESA

GOTÓWKOWY skład groseryjny, obok łańcuchowej buczerni i Walgreen's apteki w ożywionym byznesowym bloku na północnej stronie miasta. Można utargować $600 interesu tygodniowo. Nowomodne urządzenie; zapas świeży, z powodu innego interesu sprzedam za $900. Na spłaty — jeżeli chcecie. Jeżeli chcecie dobry interes zgłoście się pomiędzy 10tą a 5tą w składzie pnr. 5915 N. Clark ulica, blisko Ridge Bulwaru.

GROSERNIĘ i skład delikatesen z urządzeniem sprzedam bardzo tanio. 2923 W. 40ta ulica. 21

DOBRA grosernia na sprzedaż tanio. 2226 W. 18ty Place. 22

NA SPRZEDAŻ grosernia lub wynajmę bardzo tanio; 4 pokoje mieszkalne. 2000 W. Huron ulica. 23

PIEKARNIA na sprzedaż; ruchliwa byznesowa okolica, pomiędzy A. P. i National Tea składami; blisko tramwajowego narożnika. Tel. Palisade 4140. 21

SPRZEDAM bardzo tanio route kiełbas i wędzonego mięsa. — Telefon Yards 0886. 21

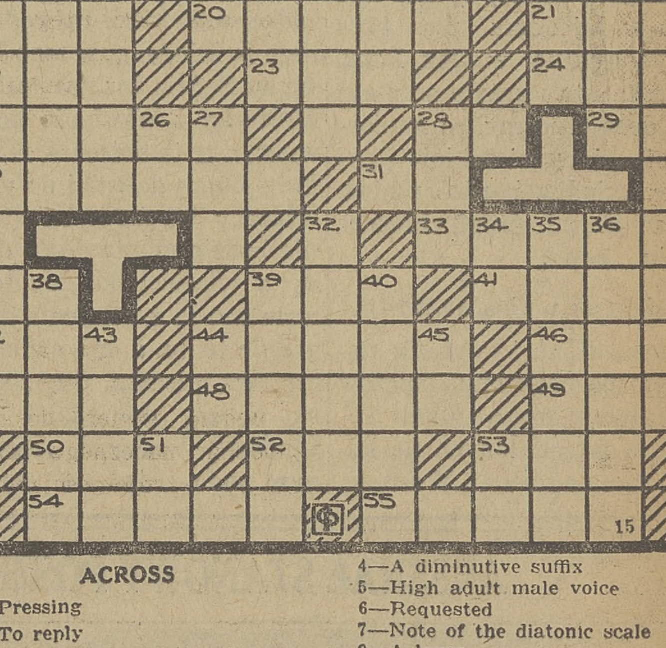
BARGAIN dla salonistów, murowany narożnik, pół mili na około niema salonu, tylko potrzeba $3,500. Właściciel zostawi morgecz. Belmont 4476.

SPRZEDAM tanio grosernię i buczernię. Tel. Irving 0367. 20-24

FARMY I LOTY

NA ZAMIANĘ za dom w Chicago, 21 akrowa farma w New Buffalo, Mich. Morgecz $2,200. Inwentarz i maszynerja. Zgłoszenia pnr. 2841 N. Saywer Ave. G. Pavlik, Jr. 2gie w tyle. — Agenci wykluczeni. 22

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



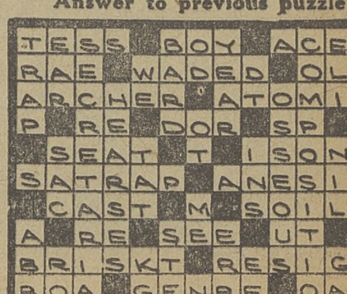
ACROSS

1—Pressing
6—To reply
10—Skill in applying knowledge
11—Goddess of dawn
13—A Greek poet
14—A bay
15—Reptile
17—Worthless leaving
19—Girl's name
20—Resembling roses
21—Hearing organ
22—Soft and tender
23—To free
24—A bay
25—Not fit or suitable
28—Accomplish
29—Doctor of laws
30—A Michigan county
31—Musical note
33—Preparation for raising dough
37—Like
39—Idle chatter
41—Pertaining to the kidneys
42—Parcel of land
44—Ladles out with a bucket
46—A sticky substance (Sl.)
47—Female sheep
48—Tendon
49—An age
50—Yale
52—A number
53—Light knock
54—Distributes
55—College heads

DOWN

2—Pouring
3—One of a privileged class of nobles in Spain
4—A diminutive suffix
5—High adult male voice
6—Requested
7—Note of the diatonic scale
8—A lover
9—To place a car on rails
12—Fertile spot in a desert
14—A reasoned exposition of principles
15—Senior (abbr.)
16—Printer's measure
18—Transmission of knowledge
26—Post meridian
27—Roofing material
28—Period of time
32—Reign
34—Erbium (abbr.)
35—A sea
36—Prys into things
38—Scattered
39—Manner of going on legs (pl.)
40—To mix together
43—Derived from Greek far
44—A degree
45—Compass point
51—A state (abbr.)
53—Tantalum (abbr.)

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

W sprawie przyjęcia generała Hallera.

Osoby interesowane przyjęciem generała Józefa Hallera w Chicago z parafij polskich i dzielnic, aby zasięgnąć bliższych informacyj niechaj zgłaszają się wprost do głównego komitetu, którego biuro mieści się pnr. 1668 West Diviison ulica, — telefon Humboldt 1714.

W niedzielę, w ich własnej kwaterze.

W przyszłą niedzielę, dnia 25-go lutego, o godzinie 3ej po południu, panie z Oddziału Pomocniczego przy Posterunku Pułaskiego, nr. 86 Amerykańskiego Legjonu urządzają zabawę kostkową i karcianą w ich własnej kwaterze pnr. 1558 N. Hoyne avenue. Bilety do nabycia przy kasie.

* * *

Jak zapobiec wojnom?

Oto temat dyskusyjny zebranie jakie odbędzie się dziś wieczorem, o godz. 8, w sali pn. 2150 West North Ave., na które to zebranie schodzą się przedewszystkiem bezrobotni, ale może tam przyjść każdy.

Bandyci skradli $1,000.

Czterech bandytów wczoraj po południu weszło do składu departamentowego „The 12-th Street Store", pnr. 1175 South Halsted ulica i tam po zagrożeniu śmiercią trzem panienkom i kierownikowi elewatoru, — skradli $1,000 w gotówce.

* * *

Nie jedź bratku do Wilmette i Winnetka.

Rady wiosek Wilmette i Winnetka wczoraj wieczorem przeprowadziły ordynanse zabraniające sprzedaży likierów alkoholowych w ich granicach. Obie te wioski od wielu lat podobne są do Sahary.

* * *

Właściciel składu futer w tarapatach.

Abraham Rubin, właściciel składu futer pnr. 1324 Milwaukee avenue, w którym policja znalazła kilkanaście futer wykradzionych ze składu pnr. 3234 West Roosevelt road, wczoraj przekazany był ławie wielkoprzysięgłych. Sędzia na Rubina nałożył kaucję w sumie $2,500. Rubin oskarżony jest o przyjmowania rzeczy kradzionych.

* * *

Matka urzędnika unijnego samobójczynią.

Pani Helena Taber, lat 78, matka Williama Tabera, sekretarza finansowego unji „Amalgamated Association of Street and Electric Railway Employes" zmarła dzisiaj rychło nad ranem w jej domu pnr. 1134 Chicago avenue, w Oak Park. Staruszka ta zażyła wczoraj sporą dozę trucizny po napisaniu notatki treści takiej: „Życie bez dziadka bardzo nudne. Przebaczcie mi, drogi chłopcze Wilusiu i inni".

* * *

Czy kolejarze wyjdą na strajk?

Odpowiedź na to pytanie zależą nam po obliczeniu balotów z referendum pracowników kolejowych zatrudnionych na kolei Chicago and North Western. Balotowanie odbyło się w hotelu Great Northern. Czy unjści chcą strajku dowiemy się po przeliczeniu balotów. Rezultat podany będzie jeszcze dzisiaj. Od komitetu zależeć będzie kiedy strajk ten na kolei North Western unjści rozpoczną.

* * *

Zmarł pod pomnikiem w Logan Square.

Stefan Angell, lat 69, z pnr. 3304 Schubert avenue postrzelił i fatalnie okaleczył siebie wczoraj wieczorem pod pomnikiem Weteranów na Logan Square bulwarze, przy Kedzie avenue. Przewieziono go do szpitala Lutheran Memorial gdzie dzisiaj ducha wyzionął. Przyjaciele powiadają, że Angell często oddawał się rozpaczy, a to z powodu słabego zdrowia.

* * *

Doradca korporacji stanął do walki z podatnikiem.

Prawda, podatnik jest na to, aby płacił, nie aby żądał sprawozdania od urzędników miejskich, co oni zrobili z funduszem tramwajowym. Urzędnicy miejscy nie koniecznie potrzebują zdawać sprawozdania podatnikowi, jak twierdzi doradca korporacji, William H. Sexton, dając tem samem odpowiedź na żądanie Edwarda B. Grossmana, który w sądzie sam wytoczył miastu proces. Grossman pytał się kasjera miejskiego Kearnsa i innych urzędników dlaczego nie chcą zdać sprawozdania z tego co się stało z funduszem trasportacyjnym. Prosił także sędziego o zamianowanie przejemcy. Ale jak już na wstępie nadmieniliśmy, podatnik nie od tego, aby wiedział gdzie jego grosz idzie, ale na to aby tylko... płacił.

* * *

Jutro obchodzimy rocznicę urodzin Washingtona.

Jutro cały kraj obchodzi narodowe uroczyście rocznicę urodzin pierwszego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jerzego Washingtona. Kluby i stowarzyszenia obywatelskie jutro z tej okazji urządzają manifestacje patrjotyczne. Z powodu święta krajowego jutro nie będzie żadnej dostawy poczty, jak podaje poczmistrz Ernest J. Kruetgen.

* * *

Melerska musi opuścić dom z rodziną.

Pani Ludwika Melerska, matka sześciorga dzieci, którą posłano do więzienia, gdy nie chciała wyprowadzić się z domu pnr. 5126 Montana ulica, w tym tygodniu sądownie będzie wyrzucona na bruk. Tak zadecydował wczoraj sędzia William J. Lindsay, w sądzie wyższym. Sędzia ten uwolnił panią Melerską z więzienia powiatowego, gdy ta obiecała, iż za pięć dni z domu dawniej do niej należącego wyprowadzi się jeśli nie będzie mogła dojść do zgody z właścicielką hipotek. Uwolniono ją z więzienia dwa tygodnie temu, a ona nadal w domu tym mieszka. Gdy się wczoraj o tem dowiedział sędzia Lindsay, rozkazał deputowanym sądu zająć się wyrzuceniem pani Melerskiej i jej dzieci na bruk. Jestto nie pierwsza i nie ostatnia ofiara wywłaszczenia — stosownie do obecnych praw.

* * *

Forman spółki mleczarskiej podpalaczem.

Edward J. Oenning, lat 35, forman zatrudniony przez spółkę mleczarską Bowman Dairy Co., wczoraj został aresztowany i oskarżony o podpalenie składu spółki Meadowmoor Dairies, Inc., pnr. 3300 Southport avenue. — Wczoraj wieczorem Edward Fitzgerald, 2867 Lincoln avenue, woźnica dla Bowman Company został także aresztowany, gdyż coś ma wiedzieć o podpaleniu wyżej podanego składu. Oenning mieszka pnr. 4931 North Oakley avenue. William Koss, z pnr. 3224 Southport avenue identyfikował Oenninga, który z dwoma kolegami uciekał ze składu po podpaleniu.

* * *

CWA zapłaci $45,000 za przeliczenie balotów.

Administracja Robót Cywilnych (CWA), zatwierdziła wniosek wypłacenia $45,000 za przeliczenie balotów z wyborów odbytych dnia 8-go listopada, 1932, jak donosi Józef W. Badenoch, szef komitetu obywatelskiego, który domaga się owego przeliczenia. Oświadczenie takie padło z ust Badenocha gdy wczoraj wygłosił mowę na zebraniu członków klubu Rotary, w hotelu Sherman. Badenoch twierdzi, że pożądanem i koniecznem jest, aby sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki przyłączył się do tych, którzy żądają aby rząd federalny pokrył koszta przeliczenia balotów wyborczych. Sędzia Jarecki wczoraj wieczorem orzekł, iż komitet z Badenochem na czele stara się też uchylić od pokrycia kosztów przeliczenia balotów. „Nakazałem przeprowadzić przeliczenie balotów, — mówił wczoraj sędzia Jarecki, — rozumiejąc, że to nie będzie kosztowało podatnika ani jednego centa. Choćby i rząd pokrył koszta, ciężar zaciągniętego długu spadnie na podatnika. Pan Badenoch nasamprzód powiedział mi, że członkowie komitetu obywatelskiego pokryją wszelkie koszta, później zmienił swoje oświadczenie twierdząc, że są to tylko obiecanki". Przeliczenie balotów zostało wstrzymane, gdyż na żądanie innego podatnika sędzia James J. Kelly w sądzie wyższym ma zadecydować czy przeliczenie takie jest legalne lub nie. Badenoch wczoraj stając przed członkami klubu Rotary dodał, że 200,000 nazwisk osób, które już dawno nie żyją, znajduje się jeszcze na listach tych, którzy uprawnieni są do głosowania i że ktoś w imieniu tychże osób głosuje od wielu lat. Sędzia Jarecki wczoraj wieczorem w odpowiedzi na taki zarzut powiedział, że orzeczenie szefa komitetu mija się z prawdą.

* * *

Stolarz nigdy nie był strusiem, ani struś Stolarzem.

Sierżant policji Edward Pałczyński ze stacji przy North Racine avenue szukał Jakóba Stolarza, lat 19, z pnr. 1718 W. Superior ulica. Stolarz przed aresztowaniem starał się ukryć na placu szkoły miejskiej, w śniegu. Zdawałoby się, że mądre Stolarz się urządził ukrywszy w śniegu. — Jednak zapomniał, że pewna część jego była widoczna. Sierżant już nieco zdegustowany tem, że Stolarz zemknął miał wrócić na stację policyjną, gdy nagle oczom jego przedstawił się śmieszny widok — w śniegu. Niczem struś, gdy przed niebezpieczeństwem głowę kryje, i Stolarz wlazł do śniegu, ale go przyłapano i zataszczono na stację Racine avenue. Tam będzie musiał się wytłumaczyć dlaczego rozbił okno w składzie Franciszka Mayera, pnr. 500 Milwaukee avenue.

* * *

Polka „leci" na posła do legislatury stanowej.

Raport sekretarza stanu, Edwarda J. Hughes wykazuje, że na urząd posła do Legislatury stanowej z 27go dystryktu ubiega się także Polka, Lilja Domrzalska, demokratka, z p. nr. 1902 Cortland ulica, która już złożyła swoją petycję. — Prócz tego na liście kandydatów są następujący Polacy: Czesław Kalinowski, z pnr. 2120 West 35ta ul., demokrata, kandydat na Senatora stanowego 9go dystryktu; Antoni Kamiński, demokrata z pnr. 902 North Richmond ulica i Antoni Siemianowski, 937 N. Fairfield avenue, demokrata, obaj kandydaci na Senatora stanowego z 23go dystryktu; Edmund A. Bolewski 1813 W. Armitage avenue, demokrata, na Senatora z 27go dystryktu; Jan M. Kubina, 1938 W. 47ma ulica, demokrata, na posła z 4go dystryktu; Emil O. Kowalski, 50 W. 44ta ulica, republikanin na posła z 4go dystryktu; Władysław Mrumliński, 2905 S. Throop ulica i Kazimierz F. Pogorzelski, 941 W. 31szy place, republikanie, na posłów 9go dystryktu; Franciszek Malinowski, 1250 W. 50ta ulica, demokrata na komitymana stanowego z 4go dystryktu; Jan C. Wachoski, 2138 W. 19ta ulica ,demokrata, na komityma na stanowego z 5go dystryktu.

Tragiczna śmierć małego lunatyka.

Princeton, N. J. — Czternastoletni Jerzy Karcza spadł z okna 3-go piętra na bruk zabijając się na miejscu. Chłopak cierpiał na t. zw. sommambulizm i często w transie lunatycznym błąkał się nocami po mieszkaniu.

ARSENAŁ STANOWY POSZEDŁ Z DYMEM.



Pożar Arsenału Stanowego w Springfield, Ill. Z masywnego gmachu kamiennego zostały tylko osmalone ruiny. Gaszenie ognia utrudniały eksplozje nabojów mitraljezowych i karabinowych, które odpędzały strażaków od pożaru. Szkodę oblicza się na blisko miljon dolarów.

"Stracona w Krześle Elektrycznem".



SZCZEPAN KOLANOWSKI.

Pod tym tytułem odegrana będzie w przyszłą niedzielę 25. lutego sztuka kryminalna w 5 aktach.

Jest to sztuka wzięta z prawdziwego zdarzenia, z głośnego procesu w Nowym Yorku. Ci co znają tę sztukę oświadczają że każdy kto przyjdzie, będzie zachwycony tak treścią, jak i grą artystów, bo reżyser pan Antoni Bednarczyk, postarał się o najlepszych artystów i nie szczędzi kosztów i zabiegów, żeby sztuka wypadła jak najlepiej.

W sztuce „Stracona w Krześle Elektrycznem" wystąpi również gościnnie znany polityk i mówca radjowy, którego cennych rad również słuchacie na radjo, a jest nim p. Szczepan Kolanowski, kreując rolę sędziego śledczego. W głównej roli wystąpi pani Anna Brzozowska, niezrównana otwórczyni ról dramatycznych. „Stracona w Krześle Elektrycznem" grana będzie w niedzielę 25 lutego dwa razy, po południu o 2:30 i wieczorem o 8:15, w sali św. Trójcy.

Z Wyższej Szkoły Im. Arcybiskupa Webera.

W piątek, dnia 16go lutego, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Stow. Alumnów Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera. Dr. J. Liss nowo-obrany prezes przewodniczył. Celem tego zebrania było omawianie planów proponowanych na bieżący rok, oraz mianowanie komitetów i przewodniczących przez prezesa, za aprobatą reszty członków zarządu. Obecni na tem posiedzeniu byli: X. M. Starzyński, C.R., honorowy prezes; X. J. Strzycki, kapelan; Dr. J. Liss, prezes; M. Grzybowski, ustępujący prezes; F. Gordon i Dr. J. Sroka, wiceprezesi; S. Pacholski, sekr. prot.; S. Godzich, sekr. fin.; T. Jabłoński, odźwierny i E. Bawełak.

Rok rocznie urzędnicy radzili i wczoraj też omawiali różne sprawy, ale cóż może administracja sama dokonać? Nic. Aby dopiąć jakiegokolwiek celu, konieczną jest praca i poświęcenie wymagane. Nie tylko dobra wola i szczere wysiłki stojących na czele tegoż zrzeszenia, ale także i szczera współpraca wszystkich członków jest pożądana. Dlatego też każdy wychowanek Wyższej Szkoły Arcybiskupa Webera powinien się interesować czynnościami Stow. Alumnów i przychodzić na posiedzenia.

*

Następne regularne miesięczne posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 8go marca, w sali Gordon Gym, przy Haddon bisko Milwaukee ave. Macie dosyć czasu, aby sobie zarezerwować ten dzień. Zapiszcie to sobie na waszem kalendarzu czerwonym ołówkiem bo na tem posiedzeniu będzie sporo ważnych spraw do załatwienia a po posiedzeniu będzie interesujący program składający się z wielu miłych niespodzianek urządzonych przez nowo-zorganizowany zespół studentów w zespole dramatycznym.

Zobaczymy, która klasa będzie miała największą liczbę reprezentantów.

S. Pacholski, sekr. prot.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Z Town of Lake.

Posiedzenie komitetu harcerskiego z Gminy 123ej Z. N. P. oraz poszczególnych komitetów z grup jak i zarządów, odbędzie się w najbliższy piątek, w sali Stow. Domu Polskiego, o godz. 7:30 wieczorem.

*

W szpitalu powiatowym znajdują się Stefan i Stanisława Hankiewiczowie zam. pnr. 1432 W. 50ta ul., lecząc się z ran odniesionych w czasie gdy Hankiewicz oglądał rewolwer nie wiedząc, że nabity, przypadkowo pociągnął za cyngiel i padł strzał a kule ugodziły w prawą nogę jego a jego małżonkę w biodro.

*

Józefa Gonaskiego, lat 40, zam. pnr. 5520 S. Fairfield ave. ugryzł pies w lewą nogę i musiano go przewieźć do szpitala św. Krzyża do opatrunku lekarskiego.

*

P. Zygmunt Basiński, znany na Town of Lake byznesista, wyjechał na pewien czas dla poratowania zdrowia do Hot Springs, Col.

*

Kółko Dramatyczne „Lutnia" urządza przedstawienie w niedzielę, dnia 25go lutego, w sali im. Jul. Słowackiego, przy 48ej i S. Paulina ul. Początek o godz. 7:30 wieczorem. Odegrana zostanie sztuka pt. „Wesele Basi, czyli Wróżba Cyganki". Dobrany zespół amatorski bierze w tej sztuce udział.

*

Jutro wieczorem odbędzie się posiedzenie Klubu Pań przy Stow. Domu Polskiego, w lokalu własnym, przy 51ej i S. Racine ave. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

*

Dla państwa Wacławostwa Bogusz, zam. pnr. 4345 S. Rockwell ul., grono przyjaciół sprawiło niespodziankę przed kilku dniami z okazji srebrnego jubileuszu małżeństwa. Składano im życzenia wszelkiej pomyślności i obdarzono ich upominkami.

*

Dzisiaj w parku Sherman, począwszy o godz. 6:30 wieczorem, odbędą się ćwiczenia harcerskie. Rodzice przyszlijcie swych synów i córki na te ćwiczenia.

Na ośmioletniego Jakóba Smigasa, przy 45ej i S. Ashland ave., najechał automobil wskutek czego chłopiec odniósł pokaleczenia nóg i rąk. Znajduje się on pod opieką lekarską.

ROZGARNIĘTY REKRUT.

— Jaka jest u was najwyższa ranga w szwadronie? — pyta ktoś nowozaciężonego rekruta ułańskiego.

— Pan rotmistrz — pada odpowiedź.

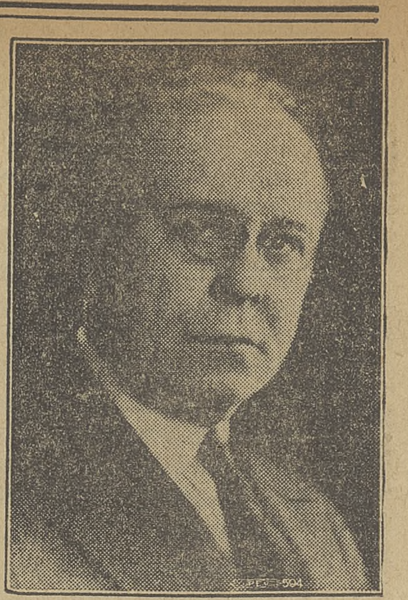
— Dobrze, a zaraz po nim?

— Melduję posłusznie, panie kapralu — koń.

Nie rozumie się na tem.

— Moryc, mówiłeś mi wczoraj, że wskoczyłbyś za mną do wody, a dzisiaj, kiedy krowa na nas zaryczała, schowałeś się za drzewo?

— Ty nie rozumiesz się na tem, Salusiu. Woda tutaj jest najwyżej do kolan, ale na walce byków, to ja się nie znam.



STANLEY WALKOWIAK.

Demokratyczny kandydat na senatora stanowego z 27go dystryktu, który wniósł petycję i ubiega się na regularnym tykiecie o ten urząd przeciw obecnemu senatorowi Broderickowi. Walkowiakowi przepowiadają zwycięstwo.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Sprowadzono Ich z Baltimore Na Rozprawę Szajki Touhy'ego.





Izaak Costner (po lewej stronie) i Bazyli Banghardt, (po prawej) rabusie i członkowie szajki uprowadzicieli, sprowadzeni byli pod strażą policji z Baltimore, aby w Chicago wspólnie z szajką Touhy'ego mogli być procesowani za uprowadzenie Jack Factora. Factor w Baltimore identyfikował obu zbrodniarzy po ich aresztowaniu.